OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
ZAWIERA STRON 18.
Nr 12 — Rok XV Kraków, 19 marca 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Święta Rodzina w Nazarecie

Na uroczystość św. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 marca

W JAKICH WARUNKACH ŻYJĄ U NAS DZIECI

Niedawno temu pisaliśmy na tym miejscu o tym, jak opieka społeczna u nas zajmuje się rodziną, matką, dzieckiem. Wyliczaliśmy, ile to po szkołach dzieci dostaje tran, a ile pójdzie latem na kolonie wakacyjne. A teraz przypatrzmy się, w jakich to warunkach żyją nasze dzieci w rodzinie robotniczej i rolniczej, po miastach i wsiach — zdala od urzędowej opieki społecznej, która jeszcze do ich mieszkań nie dotarła, ale zdążyła już dla przyszłego swego użytku przeprowadzić wśród nich ankiety i statystyki o danych i cyfrach niesłychanie wymownych.

A więc przede wszystkim, jak te dzieci, ta przyszłość narodu, mieszkają. Wiadomo, że dziecku do rozwoju normalnego potrzeba w mieszkaniu warunków zdrowotnych, nawet w stopniu większym niż ludziom dorosłym. A tego dać im nie może mieszkanie w ciasnej, dusznej izdebce pełnej ludzi, dymu tytoniowego i wyziewów kuchennych, brudu, kurzu... Tymczasem obliczono, że na sto rodzin robotniczych w naszych miastach 77 mieszka w mieszkaniach jednoizbowych, oraz że na sto rodzin około 30 musi mieszkać w 6 osób w tej jedynej izbie.

A teraz zajrzyjmy głębiej. To przeludnienie mieszkań w ciasnocie i niedostatku wpływa na warunki sypiania, a to już nie jest tylko zagadnieniem higieny, lecz jeszcze sprawą społeczną i nade wszystko moralną.

Mamy taką statystykę ze środowiska robotniczego, która nam powiada, że na sto badanych dzieci 28 sypia wspólnie z jedną osobą, 47 z dwiema lub z jeszcze większą ilością osób. Ale te cyfry w rodzinach robotniczych ciągle się zmieniają, bo zależnie od zarobków lub bezrobocia zmniejsza się liczbę łóżek w domu lub dobiera sublokatorów, a łóżko należy do tych sprzętów, za które łatwo grosz się dostaje w ciężkiej godzinie.

Rozrastanie się rodziny lub przyjmowanie płatnych współmieszkańców do jedynej izby fatalnie wpływa na obyczaje w danej rodzinie. Gromadne spanie ludzi obojga płci demoralizująco wpływa na dzieci, przedwcześnie w dorastającej młodzieży budzi życie płciowe, sprzyja powstawaniu dzikich związków małżeńskich, powoduje porzucanie niemowląt nieślubnych, z dziewcząt uczciwych robi ulicznice.

Jeden z wychowawców dzieci moralnie zaniedbanych zdał sprawę z odwiedzin u szeregu rodzin robotniczych, przy czym zastrzega się, iż wcale nie wybierał najgorszych. W izbie o 2 i pół metra na 3 m. znalazł rodzinę złożoną z 8 osób i sublokatora na 3 łóżkach, a wiek dzieci wynosił od lat 6 do 20. W izbie o 2 m. na 2 m 6 osób i 1 łóżko. W innej izbie 2 łóżka: w jednym sublokator z żoną i dzieckiem, w drugim rodzice z 3 synami. Gdzieindziej w suterenie wilgotnej w jedynym łóżku matka, 2 chłopcy i dziewczynka, wszyscy chorzy, owrzodzeni...

Im gorsze warunki mieszkaniowe i im więcej osób w rodzinie, tym lichsze jest jej odżywianie. W budżecie naszej rodziny robotniczej większość wydatków idzie na żywność, bo 66%, a w rodzinie bezrobotnej aż 83%, gdy w Niemczech 45, w Szwecji 35, w Stanach amerykańskich 33%. A więc u nas jest to budżet głodowy, w którym tłuszczu na rok zużywa się 6 kg., a cukru i wszelkiej słodyczy tak bardzo właśnie rosnącym dzieciom potrzebnych, zaledwie 9 kg. na rok dla całej rodziny. Liczba dni w ciągu miesiąca, w które dzieci dostawały posiłek mięsny w tych samych rodzinach, wynosiła 10 tam, gdzie w izbie mieszkały 4 osoby, a 7 tam, gdzie gnieździło się ponad 6 ludzi w jednej izdebce. Mleka zaś niezbędnego dla dzieci, nie dostawały ani nawet szklanki na dzień.

A teraz popatrzmy w jakich warunkach u nas dzieci wiejskie uczą się w domu. Jeden z nauczycieli zbadał to dokładnie w szeregu szkół wiejskich. A więc zbadał 234 uczniów, by wiedzieć, przy jakiej lampie naftowej w grudniu odrabiali lekcje w chacie. Przy najlichszej, bardzo wzrok psującej, 39 dzieci, przy lichej 168 dzieci, przy możliwej 25 dzieci i tylko dwoje przy dobrej lampie. Z tej samej gromady uczniów badanych, 220 dzieci odrabia lekcje przy tej samej lampie, przy której pracują wszyscy inni domownicy i przy ich obecności w tej samej izbie, a więc, gdy matka przędzie, ojciec łupie siekierą, mała siostrzyczka krzyczy w kołysce, a starszy brat pod piecem na głos uczy się wiersza do deklamacji w świetlicy.

Kiedy zapytano dzieci z tej samej grupy, na czym odrabia lekcje, to mało które mogło korzystać ze stołu, przeważnie pracowało po kątach, pisząc na stołku, na ławie, przy której musi klęczeć, niekiedy na różnych przedmiotach gospodarczych. I czyż nie dobrze ktoś określił, że te dzieci żyjące w takich warunkach mieszkaniowych i uczące się wśród takich trudności, to „bezimienni bohaterowie".

A w okolicy, w której ów nauczyciel zbadał warunki odrabiania lekcyj domowych, nikt nie przychodzi dziecku z opieką społeczną, z jakąkolwiek pomocą w ubraniu i obuwiu lub podręczniku szkolnym. Zapewne dużo zdziałała u nas publiczna opieka społeczna, która ma zastąpić zadania dawnej filantropii, ale braki jeszcze są ogromne i trzeba na nie ciągle wskazywać, by z czasem stosunki się poprawiły. Dziecko bowiem jest nieocenionym skarbem w narodzie i w wielu wypadkach, jak w rodzinie, tak musi się i społeczeństwo czy państwo niejednego wyrzec, byle zaspokoić potrzeby dziecka, w którym jest przyszłość. Stosunki jednak dopóty się nie poprawią, dopóki żywiciele rodzin nie będą mieli lepszych zarobków i dopóki wraz z dobrobytem nie podniesie się poziom moralny i kulturalny rodziny i społeczeństwa.

Na Niedzielę czwartą Postu

EWANGELIA: Jan VI. 1—15.

Onego czasu: Odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie: i szła za Nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, doświadczając go: bo On wiedział, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onym miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie koło pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły okruchy, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów okruchami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie Prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść, aby Go porwać, i uczynić królem, uszedł sam jeden na górę.

Ludzie zawsze jednacy: dla korzyści pójdą za każdym, a co najsmutniejsze, że pójdą i za złym. Wywrotowcy umieją to wyzyskać i często nawet przez kłamaną korzyść zdobywają licznych obałamuconych. Z drugiej strony zwodnicza jest łaska tłumów: raz hosanna, a niedługo może potem: „ukrzyżuj go". P. Jezus nie szuka panowania ziemskiego; zostawia je ludziom: „Nie miałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdyby ci z wierzchu nie dano" (Jan 19, 11), — mówi Chrystus Pan do Piłata. Chce zawładnąć ludzkością przez wiarę, by w nagrodę za nią dać jej niebo: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny: a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa". (Jan 3, 36). Wielu jednak odpowiada i słowem i postępowaniem jak żydzi przy obietnicy Najśw. Sakramentu: „Twarda jest ta mowa". Usunął się więc Jezus od podnieconego tłumu, jutro, gdy ostygną, będzie usiłował ich umysły zwrócić do Chleba, który dawa żywot wieczny. Św. Jan przekazał nam tę naukę w dalszych wierszach dzis. Ewangelii. Odkąd świat światem ucho ludzkie nigdy nie słyszało czegoś podobnego. Słowa: „Ciało moje prawdziwy jest pokarm... Krew moja prawdziwy jest napój..." wyrwały z ust Piotra słowa: „Ty słowa żywota masz", a z ust ludzi hołdujących zasadom świata: „Twarda to mowa..." Wyraził to św. Tomasz z Akwinu: „Mors est malis, vita bonis" = Najśw. Sakrament jest śmiercią dla złych, życiem dla dobrych. Ta Moc, która przemieniła wodę w wino, dwukrotnie rozmnożyła cudownie chleb, obiecała się w postaci chleba i wina dać — i rzeczywiście się dała w przeddzień Swej męki — za pokarm i za napój.

Kardynał Faulhaber mówi, że Eucharystia jest jednym ze sposobów karmienia człowieka: Gdziekolwiek i kiedykolwiek mamy do czynienia ze zaspakajaniem głodu czy cielesnego, czy to duchowego, począwszy od pożywienia z piersi matek, a skoń-

czywszy na Wiatyku na łożu boleści i jeszcze dalej zażywanie Boga w niebie, zawsze to jest chleb z ręki Boga. Jaka nasza wiara, tak patrzymy na Najśw. Sakrament. Św. Jan Chryzostom wpada w zachwyt w czasie kazania i woła: „Znajdźcie mi na ziemi takiego pasterza, któryby owieczki swe karmił własnym ciałem. Ale, co ja mówię: pasterza? Czy jest gdzie na świecie taka matka, któraby własnym ciałem karmiła dziecię swoje? Są, ale takie, co niemowlęta swe oddają innym do karmienia. Ten Pasterz, nie tak, lecz własną krwią karmi nas i wiąże się ściśle z nami“ (Chr. hom. 83).

Ta biała Hostia wywiera swą moc na wierzących i obojętnych. Na przystanku autobusowym stoi kapłan, ubrany w palto, na piersi ma ukrytą Eucharystię, jedzie bowiem do ciężko chorego. (W krajach o większości nie katolickiej niesie się Najśw. Sakrament często ukryty, by Go ochronić nieraz od zniewagi). Stoi również tłum robotników. Nadchodzi autobus zupełnie przepełniony i konduktor woła: Zajęte, nie wsiadać. Jednak ks. wikary musi się dostać do swego chorego. Rozpina płaszcz i mówi: czeka na mnie chory. Proszę siadać, woła konduktor. Nikt nie protestuje ani z zewnątrz, ani z wewnątrz. Wszystko się uciszyło, a jeden z czerwoną krawatką wstaje i zaprasza kapłana: księże proboszczu, proszę siadać. Potem znów cisza. Ludzie spoważnieli i myślą. O czem? Może o pierwszej swej Komunii św., może o tej ostatniej, z którą teraz kapłan jedzie. Kapłan wysiada, dziękuje. Nie ma za co, odpowiadają; to nic przecież, cośmy mogli uczynić.

Może znajdziemy się w otoczeniu drwiącym z naszej wiary w tę Tajemnicę? Pewien niedowiarek zwrócił uwagę O'Connelowi, szermierzowi o niepodległość Irlandii, że bądź co bądź jest niedorzecznością wierzyć w rzeczywistą obecność Jezusa w Hostii. Ten wielki polityk, ale i katolik dał mu krótką odpowiedź: Niech sobie pan tę sprawę rozstrzygnie osobiście z samym P. Jezusem. Ja polegam na Jego słowie, mnie wystarczy, że On to powiedział. Spotkamy się i z tym, że będą wyśmiewać się z często komunikujących, jakoby gorsi byli od innych. Prawda, komu więcej dano, winien być lepszym, ale tak nie jest, by ci gorszymi byli. Są i oni ułomnymi, ale z pewnością są w lepszej skórze od nie szukających lekarstwa na swą słabość. Pewien oficer, codziennie komunikujący, był bardzo porywczy i wiele przez to cierpieli podkomendni. Gdy mu to zarzucano, odparł, że gdyby nie Komunia św., byłby jeszcze gorszy i to tak, że mógłby ich i pozabijać. Zazwyczaj spotkamy się z tymi zarzutami ze strony tych, którymby trzeba powiedzieć: „Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego“ (Mat. 7, 5).



Zadowolony

i syty odpoczywa spokojnie po wypiciu swej flaszeczki. Dajcie mu w niej coś naprawdę dobrego, dajcie mu do mleka odżywczej

Kawy Słodowej
Kneippa

„O Przenajświętsza Hostio, dla której nam niebo sprzyja. Dodaj mocy i sił wszelkich. Bądź chwała Panu naszemu...“

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

19	marca	niedziela („śródpostna“): Józefa Oblubieńca N. M. P.
20	„	poniedziałek: Teodozji m.
21	„	wtorek: Benedykta opata
22	„	środa: Katarzyny
23	„	czwartek: Feliksa m.
24	„	piątek: Gabriela Archanioła
25	„	sobota: Zwiastowanie Najśw. Marii Pannie

Jak się odbyła koronacja Piusa XII

Obrzędy towarzyszące ceremonii koronacji papieża podane są w Ceremoniarzu Rzymskim, opartym w przeważnej części na „Ordo Romanus“ z XIV w. Składają się one z dwóch części: papieskiej Mszy św. i właściwej koronacji.

W dzień koronacji w jeden z najbliższych dni świątecznych po obiorze Papież w mitrze biskupiej i szatach pontyfikalnych wstępuje na tron przenośny, t. zw. „sedia gestatoria“, i niesiony na barkach specjalnej służby udaje się procesjonalnie w otoczeniu kardynałów i całej „cappella pontificale“, t. j. tworzących najbliższy Jego dwór dostojników duchownych i świeckich, z kaplicy Sykstyńskiej do Bazyliki św. Piotra. U wejścia do Bazyliki występuje przed Papieża jeden z mistrzów ceremonii i spala przed Nim trzykrotnie garść nici konopnych głosząc: „Sancte Pater, sic transit gloria mundi“ (Ojcze święty, tak mija chwała tego świata), aby przypomnieć, że uroczystości, które nastąpią, są jedynie chwałą przemijającą i że tylko o wieczność prawdziwie troszczyć się należy.

Msza św. Po przyjściu do ołtarza zaraz rozpoczyna się Msza św., w czasie której, po Confiteor, następuje okadzanie ołtarza a następnie odmawianie przez trzech kardynałów, dziekanów każdego z trzech porządków kardynalskich (biskupów, prezbiterów i diakonów) modłów na intencję Papieża, aby Duch św. zesłał na Niego pełnię swych błogosławieństw, po czym Papież nakłada przyjęty z rąk kardynała pierwszego diakona paliusz, symbol pełni władzy papieskiej. (Paliusz noszą także jako symbol przysługującego im prawa juryzdykcji wszyscy patriarchowie i arcybiskupi-metropolici, a także w pewnych wypadkach niektórzy biskupi, lecz tylko podczas Mszy św. i w dniach ściśle oznaczonych w pontyfikale). Drugi symbol władzy papieskiej, wyłącznie i tylko Papieżowi przysługujący, t. zw. „Pierścień Rybaka“ (anulus piscatoris) został Mu wręczony natychmiast po przyjęciu wyboru na konklawe.

W dalszym ciągu nabożeństwa, po oracjach odmawianych przed Lekcją, przed konfesją św. Piotra odmawiają się Lau-

Ojciec święty PIUS XII po raz pierwszy w szatach pontyfikalnych zasiadł na tronie papieskim





Rodzice nowego Papieża: Jego ojciec, adwokat konsystorski Filip PACELLI, Jego matka WIRGINIA



desy z modłami do Świętych Pańskich, by uprosili u Boga dla Namiestnika Chrystusowego żywot długi, pomoc Niebios w trudnych Jego obowiązkach i najwyższe błogosławieństwo Jego poczynaniom. Lekcję i Ewangelię odczytuje się po obu stronach tronu papieskiego kolejno w dwóch językach, najpierw po łacinie, następnie po grecku, dla zaznaczenia, że Papież jest nie tylko Biskupem Rzymskim i Patriarchą Zachodu, ale Ojcem całego Chrześcijaństwa, Najwyższą Głową Kościoła Chrystusowego na ziemi. Dalej Msza św. odprawia się według zwykłego ceremoniału papieskiego.

Korona papieska. Po Mszy św. Papież ponownie zasiada na „sedia gestatoria“ i udaje się w otoczeniu całej swojej „cappella papale“ do Sali Błogosławieństw (Aula della Benedizioni), połączonej z balkonem zewnętrznym (loggią) nad głównym portykiem Bazyliki św. Piotra. Przy obecnej koronacji Piusa XII balkon ten będzie otwarty, aby umożliwić także ludowi zebranemu na Placu św. Piotra uczestniczenie w ceremonii właściwej koronacji.

Papież przechodzi z „sedia gestatoria“ na tron przy śpiewie chorału: „Corona aurea super caput eius“ (Złoty wieniec na głowie Jego). Po ukończeniu tego śpiewu do tronu podchodzi dwóch najstarszych kardynałów diakonów (w obecnych warunkach będą to prawdopodobnie kardynałowie Caccia Dominioni i Canali), przy czym przed kardynałem pierwszym diakonem jeden z członków „cappella papale“ t. zw. strażnik tiary, niesie tiarę papieską, t. j. potrójną koronę.

Tiara (triregnum) w dzisiejszej formie pochodzi z epoki renesansu. W pierwszych wiekach papieże nie nosili specjalnych wyróżniających ich nakryć głowy, około VII w. poczęli zaś używać t. zw. „camelaucum“, mało różniące się od ówczesnej mitry biskupiej. Mniej więcej w X w. „camelaucum“ ozdobiono u dołu pojedyńczą kosztownymi klejnotami ozdobioną koroną (regnum) a nieco później dwoma z tyłu zwieszającymi się (jak przy mitrach biskupich) szarfami (caudae). Za czasów Bonifacego VIII (1294—1303) dodano drugą koronę jako symbol podwójnej — kościelnej i świeckiej, władzy papieskiej, wkrótce zaś potem, prawdopodobnie Klemens V (1305—1314), wprowadził zwyczaj umieszczania na tiarze trzech koron. Tiara w tej formie, zwana także „mitra turbinata cum corona“, **symbolizuje potrójną władzę papieską: arcykapłańską, królewską i nauczycielską** a nadto przypomina o fundamentalnej dla całej wiary chrześcijańskiej Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej.

Koronacja. Gdy dwaj kardynałowie-diakoni zbliżą się do tronu, kardynał młodszy zdejmuje Papieżowi mitrę biskupią, a kardynał dziekan diakonów wkłada Mu na głowę tiarę mówiąc: „Accipe tiaram tribus coronis ornatam, ut scias te esse patrem principum et regum, rectorem orbis, in terra Vicarium Salvatoris nostri Jesu Christi, cui est honor et gloria in saecula saeculorum. Amen. (Weź tiarę potrójną koroną ozdobioną, abyś wiedział żeś ojcem książąt i królów, sternikiem świata, na ziemi Namiestnikiem Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała po wieki wieków. Amen). Wszyscy tym czasem śpiewają „Kyrie eleison“ Bezpośrednio potem ogłasza się w imieniu koronowanego Papieża odpust zupełny a Papież z tronu udziela ponownego błogosławieństwa **„urbi et orbi“** — Miastu i Światu.

Uroczystość koronacyjna jest zakończona. Z punktu widzenia prawa kanonicznego nie jest ona ani konieczną formalnością, ani nieodzownym liturgicznym uzupełnieniem aktu powołania papieża przez konklawe. Papież uzyskuje pełnię swych praw i zasięgu swojej władzy od razu w chwili przyjęcia wyboru i praw tych nikt Mu i nigdy ani uszczuplić, ani niczym powiększyć nie zdoła. — Ceremoniał koronacji służy jedynie w celu ponownego uroczystego stwierdzenia przed światem, że władza papieska rozciąga się nie tylko na sprawy wewnętrzne Kościoła, ale i na działalność Kościoła zewnętrzną oraz, że ta władza nie tylko równą jest władzy książąt świeckich, ale nad nią góruje, czego zewnętrzną oznaką jest m. in. i to, że przy koronacji papieży nie ma ceremonii namaszczania, stosowanej przy koronacji królów. Papież bowiem, jako Pomazaniec Boży, innych może namaszczać, sam jednak przez nikogo namaszczony być nie może.

Przed upadkiem Państwa Kościelnego i Rzymu był zwyczaj, że koronowany Papież bezpośrednio udawał się na Lateran, gdzie, jako biskup Rzymu, obejmował w posiadanie swą katedrę-bazylikę św. Jana. Poprzednikowi obecnego Papieża, Piusowi XI, danym było ceremonii tej dokonać dopiero

w siódmym roku swego pontyfikatu. Pius XII bazylikę lateraňską obejmie we władanie w ciągu najbliższych dni.

Według takiego odwiecznego ceremoniału, jaki przytoczyliśmy powyżej, odbyła się w niedzielę, 12 b. m. koronacja Piusa XII. Dzięki wynalazkowi radia po raz pierwszy w dziejach papiestwa uczestniczyć w tym uroczystym akcie mogło nie tylko 50 tysięcy wiernych, wypełniających kościół św. Piotra, nie tylko pół miliona ludzi otaczających bazylikę na placach i ulicach Rzymu, a wśród nich masy przybyłych umyślnie pielgrzymów, ale wraz z nimi wszystkie narody świata. Między nimi Polska brała udział w koronacji nowego Papieża dzięki dobrej transmisji radiowej z Watykanu na wszystkie rozgłośnie, a poprzedzonej już w sobotni wieczór mową Kardynała Prymasa Polski Hlonda o wrażeniach doznanych przez uczestników konklawe. Słuchając przez radio przebiegu uroczystości koronacyjnych, można było nabrać pojęcia, co za entuzjazm budzi w rzeszy wiernych zjawienie się Ojca świętego, witanego na sposób włoski nie tylko okrzykami radości, ale i rzęsistymi oklaskami. Głuszyły one śpiewy i słowa chwilami, ale tym większe wzruszenie ogarniało słuchaczy, gdy tuż po nich następowała jakaś przejmująca ceremonia, jak owo spalanie lnu przy słowach: „tak przemija chwała świata“. Głos Ojca św. błogosławiącego „urbi et orbi“ z balkonu widocznego dla setek tysięcy ludzi, słyszany przez radio na obu półkulach ziemi, wywierał przejmujące wrażenie. Wierni przy głośnikach radiowych płakali ze wzruszenia.

Wśród dostojników biorących udział w uroczystościach w bazylice zwracała uwagę obecność włoskiego następcy tronu. Wśród misyj zagranicznych było przedstawicielstwo Polski z min. Szembekiem na czele, któremu Papież udzielił błogosławieństwa dla naszego narodu i państwa. Od wszystkich rządów i głów państw świata nadeszły powinszowania dla nowego Papieża. Zabrakło takich depesz tylko od Hitlera i Stalina.

W dniu koronacji w Warszawie składali dostojnicy kościelni i świeccy na ręce Nuncjusza Apostolskiego życzenia dla Ojca św., a w całym państwie na gmachach urzędowych powiewały chorągwie państwowe.

* * *

Na łamach „Osservatore Romano“ ukazały się wrażenia kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża, w których, opisując konklawe, tak przedstawia chwilę wyboru nowego Papieża: „Byłem blisko Niego, gdy głosy św. Kolegium stopniowo dawały Mu pewność, że ma się stać papieżem. Gdy złożono ostatni głos pobożny kardynał, blady i wzruszony przymknął oczy, pogrążył się jakby przerażony w głębokiej modlitwie. Minęło kilka minut w tej uroczystej ciszy. Kardynałowie opuścili swe fotele, zbierając się przed Nim. Czcigodny Dziekan zapytał Go uroczyście, czy zgodnie z życzeniem św. Kolegium przyjmuje najwyższe arcykapłaństwo. Nowoobrany Papież drżąc odpowiedział: „Życzenie wasze jest niewątpliwie wyrazem Woli Bożej. Przyjmuję. Polecam słabość moją waszym modłom i przyjmuję imię Piusa Dwunastego“.

Z Sejmu i Senatu

ZAGRANICZNA POLITYKA POLSKI

Z wielkim zaciekawieniem oczekiwane przemówienie wygłosił **min. Beck** w senackiej komisji spraw zagranicznych. Streścimy je tu po krótce: Najważniejszą sprawą przez ministra poruszoną na wstępie, było określenie stosunku rządu polskiego **do Czechosłowacji** jako całości państwowej i w odniesieniu do poszczególnych jej części, a więc Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej. Z chwilą, gdy ukonstytuował się tam nowy rząd, Polska uważała, że w stosunkach między nią a Czechosłowacją otwiera się nowy rozdział. Pragnąc jednak pracować na nowych zasadach, minister uważał za potrzebne wyjaśnić przyczyny, które w przeszłości uniemożliwiały ułożenie przyjaznych stosunków między Warszawą, a Pragą. Pierwsza z nich to były **sprawy terytorialne** (Zaolzie), ponieważ Polska nigdy nie mogła się pogodzić z załatwieniem tej sprawy r. 1919. Drugą przeszkodą był fakt, że Czechosłowacja mająca formę długiego pasa w środku Europy, posiadała bardzo duży teren tranzytowy i komunikacyjny, a właśnie tędy prowadzi doniosły dla państwa polskiego **szlak na południe**, istniejący od wieków i nadal dla nas istotny. Trzecią sprawą był fakt stwierdzony dowodnie, że ktokolwiek szukał sposobności do knowań nieżyczliwych dla Polski lub próbował oddziaływać szkodliwie na jej życie, **znajdował z reguły pomoc, dach nad głową i opiekę w Czechosłowacji.**

Zagadnienie pierwsze znalazło rozwiązanie, które pozwala ułożyć lepszą przyszłość, gdyż terytoria, do których mieliśmy najsłuszniejsze pretensje, wróciły do Polski. Druga sprawa, mianowicie komunikacji, jest nadal otwartą. Minister przypuszcza, że Praga zechce załatwić tę sprawę życzliwie i lojalnie dla zadowolenia uzasadnionych żądań Polski, które Czechosłowacji nie szkodzą. Trzeci punkt min. Beck traktuje **jako ostrzeżenie**. Nie możemy nigdy przejść do porządku nad chęcią udzielania pomocy, opieki czy osłony czynnikom pracującym przeciw Polsce.

Poruszono sprawę **Słowaczyzny, Spisza i Orawy**, więc min. Beck dał wyjaśnienie. Rząd polski zwrócił uwagę wszystkich państw zainteresowanych na fakt, że w **narodzie słowackim** skrystalizowało się poczucie narodowe i uważa, iż temu narodowi należy dać możność zajęcia w polityce stanowiska **samodzielnego**. To stanowisko podyktowało Polsce duży umiar przy odzyskiwaniu terytoriów narodowych. Jesteśmy powołani do pewnego wysiłku, ażeby zrozumieć aspiracje narodu słowackiego i nie widzimy podstawy do zmiany w przyszłości **swego przyjaznego stosunku do Słowaków** poza jedyną możliwością, w którą minister wierzyć nie chce, by w przyszłości Słowacy odnosić się mogli wrogo do Polski.

Mniej prostą jest sprawa **Rusi Przykarpackiej**. Obserwacje nasze wskazywały, że Ruś nie okazuje rozwoju narodowego, że jej lud nie ma skrystalizowanych aspiracyj politycznych i że warunki tej prowincji wiążą ją ściśle z państwem węgierskim, do którego od wieków należała. Dlatego biorąc wszystko pod uwagę, rząd polski zatrzymał się **z największą życzliwością na żądaniach węgierskich**, któreby zapewniły spokój na tym terytorium, a rozwiązanie takie dałoby satysfakcję Węgrom, które uważają się za skrzywdzone przez traktaty powojenne. Minister uważa za słuszne tylko takie rozwiązanie i widzi, że zaspokoiłoby ono potrzeby życiowe ludności Rusi. **Węgry** w żadnym akcie **nie zrezygnowały** ze swych żądań względem Rusi.

Przechodząc do stosunków z innymi państwami, min. Beck stwierdził z zadowoleniem pogłębienie wzajemnego porozumienia się **z Rumunią** co do wszystkich spraw **w rejonie dunajskim.**

Zapytywano, jaki jest stosunek mocarstw do **sprawy ukraińskiej**. Minister odpowiada, że żaden z rządów ani wobec Polski, ani w żadnym innym akcie urzędowym nie zajmował stanowiska w tej sprawie, która nie jest dyplomatyczną, lecz stanowi tylko akcję propagandową i prasową. Jest rzeczą zrozumiałą, że zagadnienie ukraińskie jest dla nas interesujące ze względu na podłoże geograficzne i jest mało prawdopodobne, by ktokolwiek zamierzając tą sprawą się zajmować, mógł przejść do porządku nad stanowiskiem rządu polskiego w tej sprawie.

Wreszcie sprawa stosunku Polski z **Sowietami** jest zdaniem ministra, jasna. Szukaliśmy ustalenia zdrowego sąsiedztwa i utrwaliliśmy te dążenia w układzie o nieagresji.

W odpowiedzi na zapytanie o stan prac komisji **dla spraw mniejszości polskiej i niemieckiej**, minister oświadczył, że nie jest to stały organ, wydało się jednak pożyteczne badanie warunków życia mniejszości polskiej i niemieckiej, nie tylko na drodze dyplomatycznej, ale także przez organy ministerstw spraw wewnętrznych, które z tą sprawą stykają się na codzień. Warunki życia w obu państwach są odmienne, dobrze więc jest, by organy administracji państwowej wymieniły swoje poglądy.

Stosunki polityczne w **rejonie Bałtyku** rozwijają się zdrowo, narody tam mieszkające uzyskały byt państwowy w granicach rozsądnych i słusznych, do czego rząd polski odnosi się przyjaźnie. Rząd

Przeciwko napadom lotników nieprzyjacielskich niemieckie wojskowe lotnictwo jako najskuteczniejszą obronę stworzyło t. zw. balony zaporowe, które swymi niewidocznymi drutami chronią miasta i zakłady przemysłowe w razie wielkiego nalotu eskadr nieprzyjacielskich. W czasie ostatnich manewrów już armia niemiecka użyła tej broni. Na zdjęciu widzimy kilka takich balonów gotowych do wzlotu.



nasz miał dowody, że u rządów tamtych państw polityka polska znajduje zrozumienie.

Następnie omówił min. Beck skomplikowaną sprawę Gdańska. Uzyskaliśmy pewien postęp, szukając bezpośredniego ułożenia stosunków z senatem gdańskim i minister ma nadzieję, że przyszłość da się ułożyć w sposób zgodny z interesami Polski. Ostatnie wypadki zdarzyły się głównie na politechnice, rząd więc postarał się o zapewnienie warunków normalnych studiów dla studentów polskich, pracuje odpowiednia komisja, której celem jest nie dopuścić do podobnych zdarzeń.

Mówiąc o reprezentacji **przy Stolicy Apostolskiej**, minister zapewnił, że wkrótce nastąpi mianowanie następcy po ambasodorze Skrzyńskim i wspomniał, że pomyślnie załatwiano sprawę utworzenia w Polsce **nowych diecezyj w Stanisławowie i Grodnie.**

Co do potrzeb **kolonialnych**, to rząd przy każdej sposobności wysuwa tę sprawę, ale zagadnienie jest niezmiernie trudne i nie daje szans na załatwienie szybkie. Polska nie wysunęła jeszcze szczegółowych żądań, bo nie jest rzeczą pewną, jak będzie na terenie międzynarodowym postawione zagadnienie krajów kolonialnych. W każdym razie, gdy sprawa przyjdzie pod obrady międzynarodowe, Polska przy stole obrad zajmie swoje miejsce. Nasze żądania w sprawie surowców i kolonii zyskują coraz żywszy oddźwięk za granicą.

Na koniec mówił min. Beck **o emigracji żydowskiej**, którą z całym naciskiem stawia na forum międzynarodowym. Minister jest w tej sprawie optymistą, widzi bowiem, że znajduje już zrozumienie za granicą dla sprawy emigracji żydów z Polski. Na ten temat minister będzie jeszcze szczegółowo mówił w pełnym Senacie lub Sejmie. Na razie społeczeństwo nie dowiedziało się z ust płka Becka niczego w sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej, na co tak niecierpliwie czeka cała Polska. W ogóle nie o wiele więcej wiemy po jego mowie o sprawach polskiej polityki zagranicznej niż przed nią...

SENATOR PRYSTOR W OPOZYCJI

Podczas generalnej debaty budżetowej w Senacie miał dłuższą mowę b. marszałek **Prystor**, a ton jej sprawiał wrażenie stanowiska opozycyjnego. Mówca narzekał **na zaniedbanie kresów wschodnich.** Zwracał uwagę, że ustawy jednolicie wydawane dla całego państwa mogą być dobre np. dla Śląska, ale złe dla ziem wschodnich. Dźwigamy wzwyż naszą kulturę na zachodzie, ciesząc się, że nie potrzebujemy tego czynić na wschodzie, bo tam poziomy są wyrównane z sąsiadami. A tymczasem musimy wyraźnie odciąć się od swego sąsiada. Nie mieczem tylko ongiś Polska pracowała i kultura nasza winna daleko promieniować, stać się siłą pociągającą i na zewnątrz.

Zdaniem mówcy, w Polsce, gdzie **rolnictwo** jest warsztatem pracy dla 70 proc. ludności, uprzemysłowienie kraju jest raczej czynnością wtórną. **Nasz przemysł**, który opiera się głównie o odbiorcę krajowego, rośnie szybko dzięki temu, że wytwórca i odbiorca jest ten sam, to znaczy skarb. Motorem, który wszystko to porusza, jest pieniądz podatnika i dlatego parlament winien wpływać na oszczędną gospodarkę publiczną, a żaden czarodziej, choćby sam Kwiatkowski, z pustego nie naleje.

Mówiąc **o walce wyborczej**, Prystor wyraża się, że zaczynamy wprowadzać złe obyczaje, idziemy drogą nie przekonywania i nie zjednoczenia, lecz drogą nakazu i przymusu, a piękna **idea zjednoczenia** i konsolidacji na podobnych metodach nie zyskuje, lecz traci. Wśród ostatnich posunięć rządu za złe mówca ma dekret prasowy Silna ręka nie polega na szerzeniu strachu. Powaga władzy ma wynikać z wielkiego dla niej szacunku wewnętrznego i opierać się na zaufaniu. Jest u nas **za dużo pochlebstw** i mdłego kadzidła. Geniuszów w Polsce mamy stanowczo za dużo. Cnota skromności jest w zupełnym zaniedbaniu. Zdaniem mówcy, nie potrzebnie oglądamy się w sprawach ustrojowych na wzory obce, nie nadające się dla nas, bo **w naszych warunkach ani totalizm zachodnio-europejski ani wschodni nie wytrzymałby dłuższej próby życia.** Polskę stać na coś rodzimego. Szanujmy godność człowieka i godność narodu, wychowujmy charaktery, podnośmy moralność. Każdy z nas pragnie, by władza Prezydenta R. P., którego wybór odbędzie się w roku przyszłym, miała swoje źródło oparte na szerokiej podstawie moralnej i na parlamencie wybranym nie na podstawach **ordynacji wyborczej** uznanych przez wszystkich za niewystarczające.

WYPADKI LWOWSKIE W SENACIE

We Lwowie zaszły wypadki bardzo smutne. Wrzenie wśród młodzieży akademickiej trwa tam od dawna, ale ostatnio przerodziło się w wybryki nie licujące z godnością studenta i bezczeszczące przybytki nauki. Zaczęło się od napadu bojówki młodzieży endeckiej na odczyt ludowca. Wywołało to **nowy ferment wśród studentów** wyższych uczelni lwowskich. Wówczas policja nocą otoczyła wszystkie domy akademickie i przeprowadziła **rewizję**, która dała wyniki nieprawdopodobne: **znaleziono pałki, łomy, petardy, kamienie brukowe, cegły itp.** narzędzia dla ordynarnych bojówek. A policja została przez mieszkańców tych domów powitana strzałami rewolwerowymi i rzucaniem przez okna nawet stołków itp., oraz okropnymi wyzwiskami. Oczywiście ucierpieli policjanci, a studentów mnóstwo aresztowano. Stwierdzono przynależność ich do endecji. Sprawę tę pożałowania godną poruszono w pełnym Senacie przy dyskusji nad szkolnictwem wyższym. Sen. **Bartel**, który niedawno temu ostro krytykował niektórych profesorów wyższych uczelni za pobłażanie rozpolitykowanym akademikom, miał znowu dłuższe przemówienie w ostrych słowach oceniające postępowanie młodzieży. **Minister Świętosławski** zapowiedział, że w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości będzie bezwzględnie tępił ekscesy studenckie i **nie dopuści do dalszych rozruchów.** Młodzież musi zrozumieć, że na terenie uczelni winno być zachowywane najwyższe poszanowanie prawa. Wykłady na wszechnicy lwowskiej zostały na razie zawieszone.

W czasie rozpraw nad szkolnictwem **sen. Rembieliński** (z poza O. Z. N.) żalił się, że w polskiej szkole mówi się dziś więcej o Sieroszewskim i Kadenie, niż o Sienkiewiczu, mało w ogóle poświęcając miejsca Polsce wiecznej, a za dużo dzisiejszej. Stawał on w obronie młodzieży, która jest tak żywiołowo patriotyczna i tak szczerze religijna, mimo tylu trudności w jej życiu akademickim i pożyciu z żydami. Radził, by w myśl uchwał Synodu o nie łączeniu katolików

KS. WŁ. DŁUGOSZ

Autem do Francji

(19) Zapalano już w Bernie światła, kiedyśmy wyruszali dalej. Rzecz jasna, daleko nie ujedziemy, gdyż już późny wieczór, lecz nie chcemy nocować w mieście, gdyż napewne za hotel słono nam policzą, a któż zagwarantuje, że miejski hałas pozwoli zasnąć? U nas w Polsce bałby się człowiek ryzykować ucieczki przed nocą z miasta, n. p. z Zakopanego, bo w którychże Szaflarach, Klikuszowej czy Lubniu możnaby znaleźć zajazd z czystym pokojem, elektryką, wodociągiem, czy jaką taką kuchnią? Ale tu można. Szwajcaria żyje z turystów, więc w każdej większej wsi można znaleźć kilka obszernych zajazdów, które ciągle jeszcze, jak w dawnych czasach, noszą takie nazwy, jak: „pod białym koniem“, „pod wieżą“, „pod złotym lisem“ itp. (Podobne nazwy trafiały się zresztą bardzo często i we Francji). Ujechaliśmy już ze 30 km. Noc. Pogodna, wygwieżdżona. Trzeba stanąć, bo nuż nie znajdziemy miejsca. Zatrzymujemy się przed kilku zajazdami. Tu wszystko zajęte, u nas tylko jeden pokój wolny — objaśniają uprzejmie i radzą następny zajazd. Minęliśmy całą wieś — i nic. O, to gorzej! Skóra na mnie cierpnie, gdyż mam obowiązki kwatermistrza, i do mnie należy projektować według mapy drogę, a co wieczór szukać noclegu i ugodzić cenę pokojów, podczas kiedy ks. kan. Ryba dość się natrudzi prowadzeniem wozu, a ks. prof. Matyszkiewicz całą rachunkowością podróżną i to w różnych walutach. Jak nie znajdę hotelu, napewne dostanę votum nieufności! — Szukamy w następnej wsi. Coraz ciemniej. Wreszcie przy trzecim przystanku pomyślna wiadomość. W zajeździe „pod wieżą“ są jeszcze 3 pokoje wolne. Po 2.50 fr. szw. Wcale nie drogo, jak na tutejsze warunki. Trzeba zobaczyć, jak to wszystko wygląda, gdyż w większych miastach trafił się czasem zawód. Koło Genewy panował język francuski, tu trzeba się porozumiewać po niemiecku, chociaż i po francusku rozumieją. Pokoje są obszerne, czyste, z elektrycznym światłem, gospodarstwo uprzejmi, więc nie ma się co długo namyślać. Zostajemy. Auto idzie do garażu, a paczki co mniejsze na górę. Zajazd, jest to obszerna, dość stara budowla murowana, wysokie podmurowanie, parter i piętro. Razem niewiele ponad 10 gościnnych pokoi. Dom w stylu starych szwajcarskich zajazdów, tak dobrze znanych z obrazków.

Schodzimy na dół do jadalni. Obszerna, jasna sala, czysta, umeblowana prosto. Na wieszaku kilkanaście dzienników i tygodników w języku niemieckim. Nie przestarzałe. Widocznie ktoś je czytuje. Mój Boże! Taki zapadły kąt, ta wioska Signau, i tyle gazet w gospodzie! Po ścianach porozwieszano stare, nieco przyblakłe, i w rodzinnym stylu utrzymane portrety dawnych właścicieli zajazdu, potem ich dzieci i wnuków, którzy obecnie zajazd prowadzą. Porównujemy twarze gospodarstwa z portretami. Zgadzają się. Rodzina, jak widać, zdawna prowadzi zajazd i szanuje swoje hotelarskie tradycje i pamiątki. Np. w moim pokoju, jako mebel dekoracyjny, stoi jakaś barwna, stara skrzynia w stylu sztuki ludowej utrzymana, a na niej napis: „Christian Langenegger. Gesundheit und Frieden sind zwei schöne Gottgaben. Anno 1834“. Christian Lange-

w szkole z żydami, uznać „Wolną wszechnicę polską" za szkołę żydowską, bo taki już w niej dziś jest duch żydowski.

PRZECIW KARTELOM

Nad projektem rządowym ustawy o porozumieniach kartelowych toczyła się w Sejmie ożywiona dyskusja. Sprawozdawca poseł Sikorski podkreślił, że komisja przemysłowa jednogłośnie uznała ujemne objawy kartelizacji. Pod koniec 1938 r. mieliśmy w Polsce 178 krajowych i 97 międzynarodowych karteli. Zdaniem sprawozdawcy kartele nasze są dziećmi protekcjonizmu. Minął już czas, kiedy wysocy urzędnicy z foteli ministerialnych bezpośrednio przechodzili do karteli nawet w takich dziedzinach, które poprzednio sami nadzorowali. Kartele w polskiej opinii publicznej szkodziły decydująco polskiej myśli gospodarczej. Kartele zdyskredytowały w umyśle obywatela przemysł. Rozwiązanie karteli zazwyczaj przynosiło wynik pomyślny. Po rozwiązaniu kartelu cementowego cena z 74 zł. za tonę spadła na 27 zł., a produkcja wzrosła przeszło o 200 procent.

SPRAWY KOMUNIKACYJNE W SENACIE

Senatorowie poruszali sprawy komunikacji, a m. in. budowy kanału Wisła - Prut, czyli połączenia Bałtyku z morzem Czarnym, ale najwięcej zatrzymywali uwagę nad **koniecznością uregulowania Wisły.** To też żywymi oklaskami przyjął Senat w przemówieniu min. **Ulrycha** oświadczenie, że naczelnym zagadnieniem sprawy dróg wodnych w Polsce jest regulacja Wisły i musi to obowiązywać wszystkie kolejno rządy, wszystkich ministrów komunikacji i w następnych pokoleniach, bo sprawa to wymagająca olbrzymiego wysiłku i trwająca długie lata. Mówiąc o kolejach państwowych, minister zapewnił, że nie będzie generalnej podwyżki **taryf kolejowych.**



Na Holandię spodziewany jest najazd wojsk niemieckich. Tymczasem następczyni tronu, królewna Julianna z córeczką spędza zimę w Szwajcarii z mężem, księciem Bernardem, który w tych dniach wspinając się na szczyt Jungfrau został zaskoczony przez burzę śnieżną i znajdował się w groźnym niebezpieczeństwie.

Książki nadesłane do Redakcji

PIUS XI, Papież pokoju, przemówienie, które wygłosił dr. Adam Vetulani prof. U. J. i członek P. A. U. na Akademii żałobnej 19. II. 1939 w Domu Katol. w Krakowie. Stron 16. Kraków 1939. Nakładem Archidiec. Inst. Akcji Katol. w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 1).

ŚWIĘTY JÓZEF WZÓR NASZ I OPIEKUN napisał O. Bernard od Matki Bożej Karmelita Bosy. Kraków 1939. Stron 176. Nakładem „Głosu Karmelu", Kraków, ul. Rakowicka 18. — Książeczka zawiera szereg rozmyślań o życiu, cnotach i opiece św. Józefa, uwzględniając warunki dzisiejszego życia. Interesujące przykłady, nowenna, litania i pieśni do św. Józefa dopełniają całości tego dziełka.

Haro: ABYŚMY BYLI JEDNO... Biblioteka Wieczornicowa Nr. 53. Poznań 1939. S. A. „Ostoja". Cena 1.25 zł.

Niniejszy tomik Biblioteki Wieczornicowej przynosi nowe urozmaicenia na akademię lub wieczornicę ku czci papieża. Znajdujemy w nim: 2 wykłady p. t. „Abyśmy byli jedno" i „Pius XI — idee przewodnie jego pontyfikatu", 3 deklamacje solowe p. t. „Kościół boży", „Hymn do świętego Ducha" i „Psalm 70", deklamację chórową p. t. „Psalm 66", 4 recytacje p. t. „O jedności Kościoła bożego", „O zadaniach katolicyzmu", „Ślady Boga" i „Sen papieża", fantazję sceniczną p. t. „Piotrowa opoka" oraz 2 pieśni p. t. „Błogosław Boże" i „Tu es Petrus".

K. J.: PRACA — JEJ ZNACZENIE I GODNOŚĆ. Poznań 1939. S. A. „Ostoja". Stron 157. Cena 1.80 zł.

Autor naświetla z punktu widzenia katolickiego znaczenie i godność pracy i zapoznaje czytelnika z poglądami na to zagadnienie różnych doktryn filozoficzno-społecznych, jak liberalizm, socjalizm, komunizm, faszyzm itp. Książka jest ujęta w formie wykładów z pytaniami do dyskusji po każdym rozdziale.

Zofia Głosówna: ŚWIĘTA NIEWOLNICA. Teatr dla młodzieży żeńskiej Nr. 46. Poznań 1939. S. A. „Ostoja". Cena 1 zł.

Jest to sztuka w 5 aktach z czasów pierwszych chrześcijan, osnuta na tle legendarnego życiorysu św. Julii z Kartaginy. Ról 9 żeńskich i aniołowie.

negger — to nazwisko rodziny hotelarskiej. Dzisiejsi właściciele tak samo się nazywają. A potem napis: Zdrowie i pokój są to dwa piękne dary Boże. Rok 1834. Przyszły mi na myśl nasze skrzynie krakowskie w starych rodzinach wiejskich równie troskliwie przechowywane z pokolenia w pokolenie.

W jadalni prócz nas jest kilkunastu mężczyzn, w tym jeden podrostek. Wszyscy siedzą przy jednym długim stole na środku pokoju i posilają się, zresztą nie żałując sobie. Prowadzą przy tym ożywioną dyskusję w tutejszym narzeczu. Są swobodni, ale nie ordynarni. Nikomu z głowy się nie kurzy. Nie słychać pokrzykiwań i zwad. Znać kulturę. A przecież ci ludzie wyglądają tylko... na zwykłych mieszkańców wsi. Gdyby tak po naszych gospodach wiejskich wprowadzić podobne obyczaje...... Może to być i u nas, lecz wtedy, gdy gospody nie będą tylko przybytkami pijaństwa, lecz miejscem, gdzie się ludzie posilają i gawędzą. Cóż u nas w takiej gospodzie spotkasz? Często zaduch i brud. Na półkach tylko baterie flaszek różnego kalibru. Ale spróbuj poprosić o coś do zjedzenia, to nierzadko i prostej jajecznicy usmażyć i podać nie umieją, a cóż dopiero mówić o innych potrawach? Chcesz, to jedz śledzie lub kiełbasę. Nie chcesz? To nie jedz nic, byleś tylko pił jak najwięcej, bo na tym zysk najlepszy. A już, gdybyś poprosił o gazetę jedną i drugą, to patrzeliby na ciebie, jak na wariata. Do gospody przyszedł jeść i czytać, a nie pić! Niesłychane rzeczy! Widziałem niejedną taką gospodę i zdaje mi się, że nic nie przesadzam. Zresztą Czytelnicy mogą na miejscu skontrolować, czy tak jest, jak piszę. Wprawdzie, często gęsto prowadzą już dziś po wsiach gospody nie brudne żydki, lecz chrześcijanie, ale i to nie wiele zmieni postać rzeczy, o ile te gospody pozostaną nadal brudnymi, zadymionymi spelunkami, a nie godnymi człowieka lokalami, skąd ludzie wychodzą bez obrazy Boskiej, bez rozbitych głów i na dwóch nogach... Z polskiej wsi i miasteczka winien coprędzej zniknąć wstrętny typ zadymionego brudnego karczmiska, a zastąpić je typ schludnej uczciwej gospody, jak jest na zachodzie. Gospoda wtedy nie będzie nieszczęściem wsi i przestanie być straszakiem dla żon, dzieci i rodziców... Darujcie Czytelnicy i Czytelniczki, te gorzkie uwagi, lecz tylko na to je piszę, aby i u nas w Polsce było lepiej, coraz lepiej...

Skąd oni tu w tej wiosce mają elektrykę? Skąd wodociąg? Jesteśmy przecież w górach, gdzie bystrych rzeczek nie brak. Wodę ujmuje się w ryzy, a ona ze złości daje ludziom elektrykę, porusza tartaki i młyny, spływa w wodociągach. I wieś zaraz inaczej zaczyna wyglądać. Prawda, jakie to proste? Zróbmy to i u nas!

Jesteśmy w dolinie górskiej rzeki Emme. Stąd dolina nosi nazwę Emmenthal, a ser, który tu zaczęto wyrabiać, nosi nazwę ementaler. Są to ogromne kręgi, dochodzące do parudziesiątek kilogramów wagi. Do dziś rozchodzi się stąd na cały świat. U nas w Polsce wyrabia się już także podobne gatunki. Serowni tu pełno, gdyż hodowla bydła jest bardzo rozwinięta, a pól zbożowych mało. Naprzeciw naszego zajazdu stoi taka serownia. Zwiedzamy ją. Kilogram sera kosztuje 2.60 fr. szw.

Doliną Małej Emmy, po znakomicie przespanej nocy, pędzimy w stronę miasta Lucerny.

(C. d. n.)

Tylko za 20 groszy 2 talerze wybornej zupy



sporządzonej bez trudu, w prosty sposób - przez krótkie gotowanie z wodą

z MAGGIego kostek zupnych.

Wiele gatunków 1 kostka 20 groszy

Z 10

Dział prawniczy

FUNDUSZ PRACY.

Fundusz Pracy powołany został do życia ustawą z dnia 16 marca 1933 poz. 163 Dz. U. R. P. Nr. 22 i ma na celu **dostarczanie pracy** lub środków utrzymania osobom, **pozbawionym pracy, a nie posiadającym innych środków do życia**, przede wszystkim przez **uruchamianie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych.** Cele swoje Fundusz Pracy spełnia między innymi przez **finansowanie** robót **o publicznym znaczeniu** jako to budowy dróg, kanalizacji, wodociągów, lotnisk, portów, regulacji rzek i robót melioracyjnych i t. p. Plan i kolejność tych robót zatwierdza Prezes Rady Ministrów. Potrzebne **środki finansowe** czerpie Fundusz Pracy przede wszystkim z różnego rodzaju **opłat**, które w niniejszym artykule szerzej omówimy.

1. **Opłaty od światła pracowniczego.** Osoby, pobierające **uposażenie służbowe bądź stałe wynagrodzenie za najemną pracę**, opłacają na rzecz Funduszu Pracy **1%** od otrzymanego uposażenia względnie wynagrodzenia. Obowiązek uiszczania tej opłaty **odnosi się również** do osób, pobierających **emerytury, renty lub zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, z przedsiębiorstw lub Monopoli Państwowych**, bądź też ze **związków komunalnych** (miast, gmin, powiatów) lub **instytucyj prywatnych**, jeżeli emerytura, renta bądź zaopatrzenie wynosi **więcej niż 59 zł. miesięcznie. Zwolnieni** od opłat na Fundusz Pracy są: a) **inwalidzi**, pobierający zaopatrzenie inwalidzkie na podstawie ustawy z 17 marca 1932 r., b) **robotnicy** zatrudnieni w gospodarstwach **rolnych**, c) osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach **rzemieślniczych**, posiadających karty rzemieślnicze i wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kategorii przemysłowej.

Podstawę obliczenia opłat stanowi **suma** każdorazowa przypadającego do wypłaty **wraz ze świadczeniami w naturze uposażenia** służbowego, względnie **wynagrodzenia za najemną pracę**, względnie **emerytury, renty lub zaopatrzenia**, przyczem przy obliczaniu wysokości tych opłat **nie bierze** się pod uwagę kwot **mniejszych od 1 zł.** — również **nie uwzględnia** się jakichkolwiek potrąceń. Opłaty na Fundusz Pracy **potrąca** się przy wypłacie uposażenia, wynagrodzenia za pracę, emerytur, rent i zaopatrzeń.

Pracodawcy zatrudniający pracowników pobierających uposażenie służbowe bądź wynagrodzenie za najemną pracę, **uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłatę** w wysokości **1%** uposażeń i wynagrodzeń, wypłacanych tymże pracownikom. Opłat tych **nie uiszcza** Skarb Państwa ani związki komunalne, zaś pracodawcy **rolni** uiszczają opłatę **1%** tylko od zarobków pracowników **umysłowych**. Organizacje **wyznaniowe i społeczne**, utrzymujące **instytucje opieki społecznej** (sierocińce, przytułki i t. p.) **zwolnione** są w tych dziedzinach swej działalności od uiszczania **1%** opłaty od wypłacanych uposażeń i wynagrodzeń.

2. **Opłaty od posłów i senatorów.** Posłowie i członkowie Senatu opłacają na rzecz Funduszu Pracy **1%** **swych diet**, które to opłaty potrącają biuro Sejmu, biuro Senatu i biuro Sejmu Śląskiego przy każdorazowej wypłacie diet.

3. **Opłaty od notariuszów, pisarzy hipotecznych, komorników** oraz od samodzielnych, **wolnych zajęć zawodowych lekarzy, dentystów, weterynarzy, felczerów, adwokatów, architektów, inżynierów** i od innych samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, których wykaz ustala w drodze rozporządzeń Prezes Rady Ministrów — wynoszą **1%** ich opodatkowanego dochodu z pracy zawodowej.

4. Opłaty od **tantjem**, wypłacanych przez przedsiębiorstwa osobom posiadającym udziały w tychże przedsiębiorstwach wynoszą **2%** od wysokości tantjemy i mają być potrącane przy ich wypłacie.

5. Opłaty od **biletów wstępu** na wszelkiego rodzaju publiczne **zabawy, rozrywki, widowiska i zawody sportowe.** Opłaty te wynoszą od każdego sprzedanego **biletu:** a) w cenie od 26 gr. do 1 zł. — 5 groszy, b) od 1 zł. 1 gr. do 2 zł. — 10 groszy, c) od 2 zł. 1 gr. do 3 zł. — 20 groszy, d) od 3 zł. 1 gr. do 4 zł. — 30 groszy, e) od 4 zł. 1 gr. do 5 zł. — 40 groszy, f) powyżej 5 zł. — 50 groszy. Opłaty powyższe uiszczają osoby nabywające bilety wstępu, inkasują zaś je właściciele przedsiębiorstwa albo osoby urządzające zabawy, rozrywki, widowiska lub zawody, ponosząc za pobór tych opłat odpowiedzialność.

Od opłat **zwolnione** są bilety wstępu na zabawy, rozrywki i widowiska urządzane a) wyłącznie **dla żołnierzy**, b) przez zakłady **naukowe, opiekuńcze i wychowawcze dla młodzieży szkolnej**, c) przez **organa Funduszu Pracy**, d) przez instytucje i organizacje **społeczne**, o ile większa część dochodu z tych imprez przeznaczona jest na **pomoc dla bezrobotnych.**

6. **Opłaty przy zakładach wzajemnych (totalizatorze) na wyścigach konnych** — wynoszą **1%** od stawek.

7. Opłaty **od cukru**, wprowadzonego na rynek wewnętrzny i obciążonego podatkiem spożywczym — wynoszą **50 gr. od 1 centnara metrycznego.** Za opłaty te odpowiada producent.

8. Opłaty od **piwa**, wprowadzonego na rynek wewnętrzny i obciążonego podatkiem spożywczym, wynoszą **25 gr. od 1 hektolitra.** Za opłaty te odpowiada producent.

9. Opłaty **od żarówek elektrycznych** nowych i regenerowanych, wyrobu krajowego oraz sprowadzanych z zagranicy, czy z obszaru woln. miasta Gdańska wynoszą **15%** od wystawianego za nie rachunku.

10. Opłaty od **spożycia gazu do użytku domowego** w lokalach, nie posiadających charakteru przemysłowego, wynoszą **5%** od sumy należności, wykazanej na rachunku, bez opłat za używanie gazomierzy i innych dodatkowych należności. Opłaty te obciążają **konsumenta** gazu.

11. Opłaty **po 50 gr.** od każdej **osoby** (gościa) przebywającej **w restauracjach i kawiarniach, podlegających obowiązkowi** nabycia **świadectw przemysłowych** — po **godzinie 24-tej** (12 w nocy). Za opłaty te odpowiada przedsiębiorca, t. j. właściciel odnośnego zakładu.

12. Opłaty od **czynszu dzierżawnego** z najmu mieszkań lub budynków, niezależnie od ich przeznaczenia użytkowego, wynoszą **0.5%** (czyli ½ procent) kwoty wypłacanego czynszu. Opłatom tym **nie podlegają** czynsze z mieszkań **1 i 2 izbowych.**

13. **Zaległości w państwowych podatkach: gruntowym, dochodowym, majątkowym, spadkowym** i od darowizn mogą być spłacane przez płatników **świadczeniami w naturze.** Świadczenia te polegają na a) dostarczaniu materiałów, potrzebnych do wykonania robót, organizowanych przez Fundusz Pracy (kamień, żwir, piasek i t. p.), b) na dostarczaniu środków przewozowych (furmanek), c) na odrabianiu pewnej liczby dni roboczych lub wykonywaniu pewnej ilości pracy, d) na dostarczaniu produktów rolnych, materiałów opałowych i innych. Świadczenia te będą przyjmowane według miejscowych cen rynkowych.

Prawo przymusowego ściągania opłat na Fundusz Pracy, przedawnia się po upływie **trzech lat** od dnia płatności poszczególnej opłaty. Czynności egzekucyjne przerywają bieg przedawnienia. Winni wykroczenia przeciw przepisom ustawy powyżej streszczonej, karani będą grzywną do 2000 złotych. Do orzekania powyższych kar powołane są starostwa.

PRZESTĘPSTWA W ŚWIETLE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

1. **Karanie przez rodziców jako karalne znęcanie się.** Czy przysługujące rodzicom **prawo karcenia dziecka** może w pewnych warunkach przybrać znamiona **karalnego znęcania się?** Wedle **art. 246** kod. karnego podlega karze więzienia do lat 5. kto „znęca się fizycznie lub moralnie nad pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy osobą nieletnią poniżej lat 17 lub bezradną“. W pewnym wypadku gdy ustalono, że **ojciec bił swoją nieletnią córkę** często bez zastanowienia, przez kilka miesięcy, że raz obił ją tak dotkliwie, iż **ciało było opuchnięte** i miało wiele sińców a znów innym razem tak okrutnie, że żona chcąc uchronić dziecko, zaniosła je do swej przyjaciółki, sądy a także **Sąd Najwyższy**, o który ta sprawa w toku instancji się oparła — orzeczeniem **z 22 lutego 1938, 3 K. 1697** — skazał tego ojca **za występek znęcania się z art. 246 k. k.** Sąd Najwyższy ferując wyrok stanął na stanowisku, że nie ma powodu dlaczego by rodzicielskie prawo karcenia, skoro ono w taki sposób przekroczyło dopuszczalną granicę, nie mogło stanowić tego występku, zważywszy, że właśnie przede wszystkim nieletnie dzieci znajdują się w stosunku zależności od swych rodziców, co stanowi podstawowy warunek tego przestępstwa.

2. **Tamowanie ruchu publicznego.** Kilkanaście osób utworzyło na ulicy czy drodze zgrupowanie, **tamując wskutek tego ruch publiczny.** Czy tego rodzaju zachowanie się jest karalne? **Sąd Najwyższy** uznał w orzeczeniu z 14. VI. 1937 K. 431/37, że tego rodzaju zatamowanie ruchu publicznego wypełnia **znamiona wykroczenia z art. 28** prawa o wykroczeniach, który to przepis głosi, że podlega karze aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2000 zł. kto krzykiem, hałasem, alarmem, lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny.

———ooo———

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

25) Powieść.

— Ino o śmierci gadacie... — wtrąciła Zośka. — Tacyście to starzy, żeby się zabierać... Nic sobie z niczego nie róbcie...

— Już mi ta bliżej, niż dalej. Chciałbym jeszcze pożyć, Kubę zobaczyć i wyperswadować mu, żeby się do Boga nawrócił...

— Diabła nie przemienisz... — twierdziła Bronisława. — Ma rozum i lata... Myśl tylko o swoich dzieciach... Niech Staszek zaprzestanie wszystkiego, a będzie spokój...

— Ej, mnie ten list zasmucił, ale i oczy otworzył. Staszek dobrze robi. Tak trza... Dzisiaj naród wyczekuje na nowość... Sam nie wie, na co czeka. Religia ludzi zajmuje mało. A choć wierzą, to nie chcą się po stronie Pana Boga ze wszystkim opowiedzieć. Przyjdą tacy, jak Kuba, przeciągną ich na lewo. Posłuchają takich jak Staszek, pozostaną przy wierze. Ścieranie być musi. Czasy spokojne minęły. Rób sobie, jak chcesz, Stasiu, ja ci w tym przeszkadzał nie będę. Nie widzę, żebyś co złego mówił, albo robił. Poradź się proboszcza, to będzie najlepiej... Pamiętaj — strzeżonego Pan Bóg strzeże...

Mowa ojca zaskoczyła Staszka i uwięziła mu słowa w gardle. Spoglądał na matkę. Bronisława postawiła dużą miskę knedli ze śliwkami, zmiotła zapaską okruszyny i rzekła:

— Żeby ino nie było jakiego nieszczęścia... Mogą nas ze złości dziadami zrobić. Tego Pan Bóg nie wymaga.

— Bez woli Boskiej włos z głowy nie spadnie — odezwał się Jacek. — Straszy spaleniem... a czy tu kto co przewidzi... Wyjdzie w lecie chmurka, trzask i już wszystko w płomieniach.

— Ja się tego wcale nie boję — rzekł Staszek. — Kto straszy, napewno tego nie zrobi... Znana to metoda wszystkich wywrotowców... Nie czują się jeszcze na sile... Co innego, gdyby byli u władzy. Lecz wygrywają tylko na cudzej bojaźni, na szerzeniu strachu i terroru... Przecież my ich mamy w ręku, bo niech się co stanie, wszyscy będą odpowiadać. Wojtek o tym donosi, co ja robię. Jemu też zależy na własnej skórze...

— Ja cię nie rozumiem — powiedziała gniewliwie matka. Wiesz, jaki Wojtek, a kręcisz się koło Baśki.

— Mam w tym swój cel, mamo. Gdybym opowiedział wszystko, napewno by mama przyznała mi zupełną rację...

— Ty tu co wymędrkujesz. Kto nie słucha matki, słucha psiej skóry. Ojciec poza oczami gdera, a w oczy to nie skarci...

— Mamy sprawy ważniejsze w tej chwili — rzekł Jacek spokojnie. — Trzeba najpierw z weselem Zośki załatwić, bo jakbym, Boże uchowaj, zmarł, toby się oddaliło, a może i rozleciało. Potem będziemy o Staszku myśleć.

— Nareszcie mądre słowo — wtrąciła Bronisława. — Już odkąd o tym wspominam, a tobie się nigdy nie spieszyło.

Zasadą powinno być:
nie tylko tanie, lecz przedewszystkiem
dobre okulary
Dobre okulary, to rezultat fachowych umiejętności i dobrego materiału czołowych, światowych firm.
To wszystko zapewni Wam firma
TEO TOM
TEODOR TOMASZKIEWICZ
dyplom. optyk
Krakow, ul. Floriańska 30
(w sieni) Tel. 118-35

PRZYBORY BIUROWE
bilety wizytowe
szyldy emaljow.
pióra wieczne
reperacje.
Z. ZIEMBICKI
Kraków. Pl. Marjacki 2/
Przybory
rysunkowe
dla szkół
i
techników
CENNIKÓW ŻĄDAJCIE

Wnet byś Zośce kawalera spod nosa wygonił tym zwlekaniem.

— Ja sobie to rozmaicie sumowałem, ale człowiek nie wyrozumie. Teraz widzę, że tak będzie najlepiej. Każ Zosiu, Marcinowi przyjść, zrobi się zapis, dacie na zapowiedzi, żeby przed adwentem wesele odprawić.

Tego popołudnia długo się matka z córką naradzały.

Wesele Zośki całkowicie zainteresowało Bronisławę. Puściła w niepamięć ów list i pogróżki.

Marcin przyszedł w najbliższą niedzielę na zaloty ze swatem Olejzym.

Zastali w izbie rodziców. Zośka była w izdebce.

Nie widząc jej w izbie, bardzo się Marcin zakłopotał — nie wiedział, co z sobą zrobić.

— Siadajcie, prosimy — zapraszała Bronisława.

— Bóg zapłać... Postoimy chwileczkę, bo nie wiemy, czyście nam radzi... czy ino tak... — mówił Olejzy, zerkając na Marcina.

— Gość w dom, Bóg w dom.

— Ale gość gościowi nierówny, nieprawda Jacku? Jak ta wasze zdrowie? Cóżeście tak podmarnieli. Przecież strapień nie macie. Dzieci dobre, w oborze i komorze nie ostatnio, choć ta czasy pożal się Boże...

— Każdy ma jakiś krzyżyk, co go gniecie. Jak się człowieka zdrowie nie trzyma, to mu się ta i słonko nie uśmiecha.

— W jesieni każdy na wsi wymordowany. Gdy jeszcze jesień sucha, dzięki Bogu, ale ta to się nam dała strasznie we znaki. Ledwie, że siew zabronowałem — co z tego wyrośnie, Bóg raczy wiedzieć.

— Żeby długo nie bawić, to my tu przyszli w ważnej sprawie, co się tyczy tego kawalera, bo mu niby smutno na świecie samemu i szuka szczęścia. Powiedział mi, że nigdzie go nie znajdzie, chyba u was. Więc my tu przyszli szukać to szczęście.

Zośka dawno o tym dniu marzyła. Kiedy Marcinowi o przyzwoleniu ojca doniosła, przestrzegała:

— Tylko pamiętaj, żebyś mi się spisał. Ojciec ceni poważnych ludzi. Jak chcesz, żebyś co więcej dostał, to nadrabiaj godnym zachowaniem. Każde słowo rozważ, jak masz powiedzieć... Wiana mi nie skąpią — ja wiem — ale oni chcą wiedzieć, komu dają.

Marcin wziął przestrogi do serca. Kilka dni medytował, o czym będzie mówił, ale nic poważniejszego nie wynalazł.

Przed wyjściem radził mu swat, żeby sobie kieliszków „na odwagę" wypił. Nie posłuchał... Wiedział, że za dużo gada, gdy sobie trochę podchmieli. Głowę w dodatku miał słabą.

W obejściu Skublów poczuł strach. Zośki nie było... A nuż go nabrała i odejdzie z kwitkiem.. Zły był na swata, że z daleka zaczyna, a nie powie jasno, o co chodzi. (C. d. n.)

DYWANY dla kościołów, kilimy, chodniki, kokosy
POLECA WYTWÓRNIA
Ceny najniższe! „KOBIERZEC" Kraków, Szewska 22

Jak można odróżnić
prawdziwego wariata od symulanta

Był w pewnym szpitalu wariatów bardzo mądry lekarz, który miał prosty, a pewny sposób na odróżnianie prawdziwych wariatów od symulantów, którzy udają wariatów i pchają się do takich szpitali, żeby uniknąć kary za popełnione zbrodnie.

Otóż kazał ponalewać wody do wanien kąpielowych, ale zostawić kurki otwarte i wezwał wariatów, aby wylali wodę z wanien. Prawdziwi wariaci wzięli się zaraz do roboty i wylewali wodę, nie zważając na to, że leje się ciągle nowa woda do wanny, bo kurek otwarty.

Ale symulanci byli mądrzejsi. Naprzód zakręcali kurek, a potem dopiero wylewali wodę z wanny, żeby sobie zaoszczędzić pracy i nie pracować na próżno.

Po tym ich poznawał lekarz i wyrzucał zaraz ze szpitala.

Coś podobnego powtarza się ciągle w społeczeństwie naszym. Nagromadziło się mnóstwo przewrotnych ludzi, zwłaszcza t. zw. bezbożnych komunistów, którzy chcą zatopić kraj w bagnie zepsucia i niewiary i ludzkość przemienić w stado dzikich zwierząt, wzajemnie się ciągle gryzących na śmierć, jak to już dzieje się na próbę w Rosji.

Przeciw nim występuje do walki rząd polski. Zamyka ich w aresztach, konfiskuje ich bibułę, t. j. czerwone gazety i książki. Rozwiązuje ich zebrania i stowarzyszenia. Ale cóż z tego? Skutku nie widać, bo równocześnie toleruje źródła, z których leje się ciągle w dusze społeczeństwa nowy jad, nowa trucizna. A tymi źródłami są niektórzy bezbożni nauczyciele, niektóre bezbożne szkoły, bezbożne pisma i książki, które pod zręczną maską, zwłaszcza pod szumnym nazwiskiem „uniwersytetów ludowych" w różnych okolicach istnieją i bardzo zgubny wpływ wywierają. Wystarczy wspomnieć głoś, jaki się odezwał w tej sprawie przez radio w jednej z konferencyj wielkopostnych z ust ś. p. arcybiskupa Teodorowicza, aby się przekonać, że tak się zdarza, że tak się dzieje i to bezkarnie bezmyślnie, a raczej wysoce lekkomyślnie. Wystarczy przeczytać broszurę naocznego świadka, absolwentki „uniwersytetu" w Głuchowie p. t. „**W walce o własny pogląd na świat**", (Poznań, 1938, Poznańskie Tow. pedag.). Wystarczy przeczytać referat X. Biskupa przemyskiego Bardy, wygłoszony na konferencji Księży Biskupów, wydrukowany w „Wiadomościach diec. podlaskiej" p. t. **Centralny Związek Młodej wsi „Siew i Uniwersytety ludowe"**. Nr. 1, 1939.

Wobec takiego stanu rzeczy, wobec tylu otwartych ciągle kurków, przez które leją się w społeczeństwo nasze cuchnące strumienie zepsucia, niewiary, bezbożności, cóż pomoże i cóż warta nasza katolicka praca w kościele, w stowarzyszeniach młodzieży, w Akcji katolickiej, w czasopismach katolickich, tak dziś licznych i starannie wydawanych??

I czyż nie trzeba być wariatem, żeby robić tyle wysiłków na wstrzymanie walącej się na nas powodzi bezbożnego komunizmu, a nie widzieć, nie chcieć widzieć, że to wszystko daremne, jeżeli równocześnie pozwalamy, aby zło się wdzierało do dusz młodocianych i wyrywało z nich z korzeniem to wszystko, co święte, co Boskie, co stanowi źródło szlachetnych czynów, co daje człowiekowi znamię pochodzenia od Boga i przeznaczenia dla Boga?

A cóż dopiero powiedzieć, jeżeli ta robota odbywa się pod patronatem jednego z ministrów rządu polskiego, ministra rolnictwa, który subwencjonuje tego rodzaju „uniwersytety" — jak się o tym dowiadujemy z dyskusji sejmowej? Polsko! biednaś, jeźli to czujesz, ale stokroć biedniejsza, jeźli tego nie czujesz!

X. Mateusz Jeż

W sprawie powrotu Witosa

Znakomity uczony profesor Uniwersytetu lwowskiego, dr. Franciszek Bujak, zamieścił artykuł pod tyt. „Dlaczego Wincenty Witos powinien wrócić do kraju" w Nrze 9 „Zwrotu". Przedrukował go w Nrze 11 „Piast", z którego pozwalamy sobie przedrukować go poniżej po opuszczeniu ustępów, które uległy konfiskacie.

Przewrót majowy był skierowany przeciw gabinetowi W. Witosa, a i potem walczono z nim jako przedstawicielem zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym chłopów i wyrazicielem ich praw do wpływu na losy Państwa. Walczono przeciw niemu, chociaż był gotów do współdziałania, chociaż był gotów cofnąć się od tworzenia rządu właśnie na rzecz Marszałka Piłsudskiego w r. 1926, choć poważnie przyczynił się do sankcjonowania przewrotu przez udział posłów ludowych w wyborze Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej. a po jego rezygnacji w wyborze prof. I. Mościckiego.

W ostatecznym wyniku tej walki Witos, jak sam to stwierdził, został pokonany, ale nie został złamany, ani pomniejszony. Przeciwnie, otoczyła go legenda, stał się symbolem pokrzywdzenia ludu, bo los wyznaczył mu rolę jedynego reprezentanta chłopa-obywatela w procesie brzeskim. Przywiązanie do niego chłopów rosło i dotarło do najbardziej zapadłych kątów Państwa. U inteligencji i u robotników powrócił znowu dla niego szacunek, którego niecna propaganda starała się go pozbawić.

Jest to uwagi godne, że początek w legendzie Witosa dali ci, co byli sprawcami jego pognębienia. Nie odmówił mu także uznania jego oskarżyciel w procesie brzeskim, prokurator Grabowski, w którego ręku, jako ministra sprawiedliwości, pozostaje nadal sprawa W. Witosa. Powodem tych wyrazów uznania były wielkie zasługi Witosa, jego siła duchowa, która zdaje się ciągle wzrastać i jego pełna godności obrona honoru chłopa-obywatela.

Powrotu Witosa do kraju nie życzą sobie wszelkiego obrządku totaliści, bo widzą w tym przekreślenie swoich zamiarów, oraz obrońcy przepisów prawa, ale nie jego ducha. Nie tylko nie zastosowano do niego i jego towarzyszy zawieszenia kary, ale wyłączono ich nawet z amnestii powszechnej. Przedłużanie dalszej izolacji Witosa i towarzyszy od społeczeństwa, rodziny i zajęć zawodowych wskutek ich wyjazdu za granicę, gdzie Witos przebywa już trzy razy dłużej, niż miało trwać jego więzienie, daleki jest od nakazów ludzkości i chrześcijaństwa. Zaznaczyć należy, że zbyt daleko posunięta mściwość w imieniu prawa może źle oddziaływać na poczucie moralne ludu wiejskiego i podkopywać w nim zasady religijne.

Dążenie do upokorzenia Witosa przez więzienie nie da się dziś osiągnąć; ani w opinii własnej, ani w opinii braci-chłopów, ani nawet w opinii współobywateli nie może on być dzisiaj już w ten sposób upokorzony. Nie udało się także całkowicie osiągnąć rozbicia Stronnictwa Ludowego i wcielenia chłopów do obozu rządowego. Dziś Stronnictwo Ludowe jest silniejsze i bardziej jednolite, niż było przed procesem brzeskim, a O. Z. N. jest bez porównania słabszy i dalszy od pozyskania dla obozu rządowego ogółu chłopów.

Rozpatrzmy teraz bardziej bezpośrednie i pozytywne powody do powrotu Witosa do kraju. Czy obecne położenie Państwa nie domaga się natychmiastowego, rzeczywistego zjednoczenia myśli i woli całego Narodu tak do spotęgowania przygotowań do obrony, jak i samej obrony, gdyby jej było potrzeba? Czy jest ktoś dzisiaj, kto by mógł zdobyć zaufanie wsi i wzbudzić wiarę w chłopach, że odzyskają znowu głos w Państwie? Czy mógłby ktoś dzisiaj odegrać rolę, jaką Witos odegrał w r. 1920, gdyby znowu tego zaszła potrzeba? Czy jest ktoś, kto by mógł pociągnąć za sobą masy ludowe i wydobyć z nich najwyższy stopień zapału, poświęcenia i wytrwania w dzisiejszych warunkach wojny totalnej? Czy jesteśmy dzisiaj wszyscy w głębi swych serc i sumienia przekonani, że robi się wszystko, ażeby zabezpieczyć przyszłość naszą, i Polski? Czy Naród polski może wytrzymać nacisk z Zachodu lub Wschodu, gdy ogromna jego większość i najżywotniejsza jego część dotknięta jest poczuciem krzywdy moralnej, upokorzenia i niższości?

Myślę, że na każde z tych pytań musi paść jedna i ta sama odpowiedź! Gdyby ktoś twierdził, że to poczucie krzywdy i poniżenia jest urojone lub nawet, co byłoby wygodniejsze, wmówione przez propagandę przeciwrządową, to powinien by zarazem wskazać, kto, w jakim czasie i w jaki sposób potrafi wprowadzić zmianę tego ujemnego i niebezpiecznego nastroju mas ludowych. Jeżeli zapewne nikt nie podejmie się obronić Polski bez czynnego udziału w tej obronie chłopów polskich, to jak długo można dziś rządzić Polską bez ich udziału? Potrzeba zgody ze zorganizowanymi w Stronnictwie Ludowym chłopami, a tego bez powrotu W. Witosa nikt nie przeprowadzi.

W odpowiedzi na interpelację posła dr. Putka, p. Premier oświadczył, że Rząd nie ma zamiaru przedłożyć Sejmowi ustawy o amnestii dla emigrantów politycznych, jest także prawdopodobne, że tego swego oświadczenia nie zmieni, dopóki nie otrzyma rozkazu.

Zresztą, to nie jest potrzebne. Tutaj wystarczy ułaskawienie a do aktu łaski Pana Prezydenta ustawy nie potrzeba, trzeba tylko wysłuchania zastanawiających próśb ludu polskiego, poznania opinii ogółu obywateli i uświadomienia sobie, że w obecnych warunkach ten akt byłby zarazem aktem najgłębszej troski o dobro Państwa

FRANCISZEK BUJAK

Z archidiecezji krakowskiej

KATOLICY NIE UZNAJĄ „JÓZEFÓWEK“

KURIA METROPOLITALNA W KRAKOWIE przypomina, że z okazji uroczystości św. Józefa nie jest dozwolone urządzanie hucznych zabaw. Dlatego ani na ten dzień, ani na wigilię tego dnia nie będą udzielane zezwolenia na zawieranie małżeństw.

STRAŻ HONOROWA PRZY GROBIE PAŃSKIM

Jak w latach poprzednich, tak i w obecnym roku, by uniknąć jakichkolwiek nieporozumień — Kuria Metropolitalna w Krakowie zabrania komukolwiek odbywać straż przy Grobie Pańskim i zarządza, by jedynie organizacje, czy kościelne, czy dobroczynne odbywały adorację wobec Najśw. Sakramentu, wystawionego przy Grobie Pańskim.

Odpowiedzi Redakcji

Parafianin z Bachowic: Uwagi **o matkach, zabijających własne dzieci jeszcze przed urodzeniem**, a także o mężach takich matek, — zupełnie słuszne. Zbrodnia to wobec Boga i dziecięcia wielka, a kto ją popełnia i do niej pomaga (matka, akuszerka, lekarz lub ktokolwiek inny) popełnia bardzo ciężki grzech, a nadto **wpada w ekskomunikę, czyli klątwę kościelną.** (Prawo kościelne, kanon 2.350). Pisaliśmy już o tym nieraz. Trzeba o tych rzeczach mówić, oczywiście w sposób poważny i w odpowiednim otoczeniu, najlepiej na zamkniętych zebraniach matek i ojców, czy dorosłej młodzieży. — Sądy powinny te zbrodnie ścigać i karać, a jeśli nie karzą, to nie mniej są one zbrodniami, z których sądził będzie Bóg. — Pozdrawiamy. — **A. Wojtal, z Woli Batorskiej:** Z listu Pani nie można sprawy jasno poznać. Adwokat, który sprawę prowadził, powinien udzielić odpowiednich wskazówek.

I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu

Ma się ku wiośnie, a jest to rzeczą tak oczywistą, że każdy mi uwierzy. Dość już było zimy, teraz ludziom słońce zaglądnie w oczy. Wyleje na świat moc chlebodajną, aby rosło zboże, aby kiełkowały ziemniaki i... oby rosły ceny ziemiopłodów...

Oby! Oby! Jest to nasze ogólne, serdeczne wzdychanie. Tyle bowiem mamy niedomagań na każdym polu, w każdej dziedzinie życia, że nie zawsze możemy być optymistami. Ogólnie potrzeba nam pracy. Narzekamy, że jest źle, że z dnia na dzień gorzej itd. — Ale czy zastanawiamy się czasem nad tym, ile też w nas samych jest niedomagań? Zrobiło się u nas wiele. Gdynia, Centralny Okręg Przemysłowy (C. O. P.), Rożnów, Porąbka itd. — I z tego się cieszymy. Owszem. A co też pojedynczy człowiek w sobie wybudował? Niektórzy wiele, ale całe tysiące zburzyły jeszcze to wszystko, co dała im nauka katolicka, zamiast utrwalić, pogłębić i zachować... A to jest ważniejsza rzecz, niżby się na pozór wydawało... Co człowiek w sobie wybudował? Z wyrobienia duchowego rośnie uczciwość w narodzie i kultura. Dobre obyczaje. Gdzieindziej pod tym względem niestety jest o wiele lepiej aniżeli u nas... Proszę np. przeczytać co pisze świetny polski podróżnik i pisarz Arkady FIEDLER w książce p. t. „Kanada pachnąca żywicą“. „Na ulicy Dorchester Street (Kanada) leży biała, jedwabna chusteczka do nosa. Zgubiła ją widocznie jakaś pani. Chusteczka jest czysta. Stała się niczyją własnością. Przechodzą obok niej i widzą różni ludzie, bogaci i biedni. Nikt się po nią nie schyla i nie zabiera. — Widziałem chustkę rano, i potem widzę ją wracając z miasta, na tym samym miejscu w południe. Przyglądam jej się dokładnie: rzeczywiście chustka jest z najlepszego jedwabiu...“

Proszę bardzo... A czy u nas jest do pomyślenia takie zjawisko? Nie. Nie potrzebujesz zgubić czegoś na ulicy, abyś już tej rzeczy nie oglądał, ale musisz dobrze zamykać kieszenie, portfele, domu strzec, okna zamykać, psa złego trzymać na wszelki wypadek, kasy ogniotrwałe, rewolwery, automatyczne aparaty alarmowe... Złodzieje grasują. Wszędzie. Nie tylko na ulicy, ale również w domu, w biurze i nawet w kościele! A gdy uczciwy trafi się, który odda znalezioną rzecz, nagradzamy go, fotografujemy i pokazujemy ludziom jak jakieś cudo z księżyca. A cały spory słowniczek posiadamy, który dosadnie oznacza kleptomańskie nawyczki: skradł, buchnął, świsnął, palnął, skręcił, zwędził, zjechał, zwinął... itp. — Czy wieś, czy miasto, obojętnie: złodziei pełno... Wieś np. roi się od różnych dziadów, trampów, włóczykijów, zabijaków, żebraków, którzy ręce składają i modlą się niekiedy „żarliwie“, a gdy nikt nie widzi, wychodząc kradną ci z sieni co tylko mogą... I dziwić się potem, że niejeden spojrzy nieufnym okiem na żebraka, który naprawdę zasługuje na pomoc... Bo jakże?

Znają się na tym ludzie. A czy ta dziedzina życia ludzkiego jest w porządku? Nie. Wiele tutaj potrzeba pracy. Pracy wprost misjonarskiej. Katolicyzm jest dla wielu jakąś egzotyką, jeszcze jakimś piątym kołem u wozu, niepotrzebnym balastem, a wszystkie nauki, kazania, artykuły w prasie katolickiej, spływają po nim jak deszcz po szarej gęsi... Rzadko kto się pochwali np., że jest katolikiem. Na zabawie, na zebraniu, w domu, w tramwaju, w pociągu... Znów przytoczę piękne zdanie Fiedlera: „Mister A. A. Gardiner jeden z dyrektorów potężnej Canadian National Railway, gdy się przekona, żeś praktykujący katolik, wsadzi ci gwałtem do garści bezpłatny bilet kolejowy, za który możesz jechać na koniec Kanady, t. j. prawie na koniec świata. Potem wyda mu się, żeś niezbyt wyekwipowany na surowy klimat tutejszej jesieni. Więc sam będąc myśliwym zechce ci pożyczyć jakieś przemyślne, kanadyjskie jupy, nieprzemakalne portki, gumowe buty i bobrową czapkę. Nie potrzebujesz tego, dziękujesz, tłumaczysz się, ale on niezadawala się i daje ci na koniec przynajmniej plecak, ażebyś miał w czem koce nosić za dnia i na czem głowę kłaść w nocy“.

To jak bajka z tysiąca i jednej nocy... A przecie to są fakty. Pewnie, że w innych krajach też nie jest dobrze, ale mówmy o sobie... U nas pożyczy jeden drugiemu. Owszem. Ale ten drugi najczęściej na czas nigdy nie odda. Pożycz komuś pieniędzy. Mimo pięknego powiedzenia „kto pożyczy niech pamięta o oddaniu“ — będziesz do niego latami pisał, chodził, czasem za drzwi cię wyrzuci, wroga sobie w nim zrobisz, przestanie ci się kłaniać na ulicy, unikał cię będzie... Adwokata trzeba brać, albo po prostu rezygnować ze swych pretensyj, ale za to na drugi raz nikomu, nawet rodzonemu bratu nie chcesz pożyczyć... I tak rodzi się nieuczciwość, niechęć, nieufność i złość człowieka do człowieka. Homo homini lupus — człowiek człowiekowi wilkiem... Naprzykład książki! Książkę uważa się za coś, czego się nigdy nie oddaje. To weszło w krew, w modę, w chorobę, w pasję... Pożyczyłeś i przepadło. Jak kamień w wodę...

Dużo jeszcze wody upłynie we Wiśle, Renie, czy Tamizie zanim przerobią się ludzie... Wiadomo. Jest to syzyfowa praca. Gigant praca, zakrojona chyba na całe pokolenia... Nie wszystko zaraz da się zrobić. Różne czynniki na to wpływają. „Ale to nie znaczy, aby poniechać pracy i walki, aż do zwycięstwa. Może i u nas kiedyś nadejdzie ten dzień, że rowerzysta spokojnie zostawi swój rower na ulicy i nikt go nie „zwędzi“, ani buchnie... (Tak przecie jest w krajach skandynawskich). Kioskarz nie będzie siedział dzień cały w budkach, gdyż się ludzie sami obsłużą. Oczywiście u nas to dziś znów tylko piękną bajeczką dla dzieci... Zostaw bracie kiosk otwarty na pięć minut, a pozbędziesz się wszystkiego całkowicie. Np. tramwaje bez konduktorów. Każdy wsiada i odpowiednią monetę kładzie do miejsca na ten cel przeznaczonego i jedzie... Tak jest w krajach północnych. Nie chce się temu wierzyć. U nas nie jeden powiada na to tak: „A to ci frajerzy, nie ma konduktora i płacą?“

I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. Ale trzeba wierzyć, że z postępem, z pogłębieniem się katolicyzmu w duszach zniknie nie jedno zło, nie jedne bolączki. Barbarzyństwo i chamstwo ustąpią miejsca kulturze — ale tej prawdziwej, prawdziwie chrześcijańskiej. Ale nie potrzeba się wstydzić, że się jest katolikiem... Cieszyć się z tego, jak ten mister Gardiner w Kanadzie...

Być katolikiem — to nie wstyd, lecz — zaszczyt!

WINCENTY KUGLIN.

Magazyn Medyczny
MICHAŁ MARUŃCZAK
Kraków, Sławkowska 10.
Poleca: Pasy rupturowe, brzuszne, Pończochy gum. na żylaki, materiały sanitarne, gum. instrumenta i apteczki weterynaryjne dla hodowców, sondy przełyk., troakary, strzykawki i igły do szczepień ochronnych, materiały opatrunkowe i t. p. w wielkim wyborze.
Dla Kółek Rolniczych odpowiedni rabat. Oferty na żądanie
Wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie

Co nam piszą

TŁUCZAŃ.

Nad rozszerzeniem i pogłębieniem życia katolickiego naszej parafii pracują oddawna organizacje Akcji Katol. Praca ta choć jaskrawo nie przejawia się nazewnątrz, jednak prowadzona ze zrozumieniem, osiąga coraz lepsze wyniki. Po okresie nikłej wegetacji, dość intensywną działalność okazuje K. S. M. M., urządzając co jakiś czas dyskusyjne pogadanki, odczyty oraz mniej lub więcej udane imprezy artystyczne.

Z postępem oświaty wzrasta zapotrzebowanie książek, których jest znikoma ilość, toteż biblioteka lotna K. S. M. zaopatruje ludność w wartościowe książki, skutecznie przeciwdziałając szerzeniu się lektury o bardzo wątpliwych wartościach, gdyż coraz częściej spotkać można dzieła w tanim zeszytowym wydaniu (jak „Porwana w noc poślubną“ i t. p.) siejące w dusze jad niezdrowej sensacji.

Po niedalych atakach „wyznawców Znicza“ zapanował względny spokój. Jednostki żyją jeszcze nadzieją, że może kiedyś, ale ogół uświadomiony w tym kierunku — powiedział — nie tędy droga... Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wynikające z nierozwiązanego problemu bezrobocia wśród młodzieży, która na

wsi nie może nawet marzyć o zarobku, pomoc zaś obejmująca zasadniczo bezrobotnych w miastach, na wsi jest prawie niewidoczna. Wieś nasza w dużej części małorolna, może bardziej odczuwa skutki tego kryzysu społeczno-gospodarczego, gdyż słabszy etycznie element nie mając przed sobą widoków uczciwej pracy, zdobywa środki utrzymania drogą nielegalną. Stąd to szerzą się coraz bardziej kradzieże i rabunki, a zdziczenie wśród młodzieży święci swoje triumfy. Dlatego też praca organizacyj Akcji Katol. oparta na zasadach etyki katolickiej i duchą Chrystusowego, która w programach swych uwydatnia wszystkie sprawy i zagadnienia gospodarczo-społeczne, powinna znaleźć całkowite zrozumienie i poparcie społeczeństwa, a w dużej mierze tych czynników, na których z racji zajmowanego stanowiska lub urzędu, zwrócone są oczy ludzi oczekujących zmiany na lepsze.

K. Woźniczka.

Z POBIEDRA.

Kilka miesięcy, jak z naszej parafii, nikt do „Dzwonu Niedzielnego“ nie napisał, muszę tedy dać to krótkie, treściwe, to i owo, co w niej dobrego, wesołego, smutnego i złego za czas ten się działo, o czym na przyszłość ta nasza parafia marzy, a czego się obawia:

Zaczynam o młodej Polsce, t. j. o naszej młodzieży stowarzyszonej w K. S. M. M. i Ż. przy M. T. K. R., Straży pożarnej, i o tym najmłodszym narybku naszym w szkołach powszechnych. K. S. M. Ż. liczy około 50 druhen, podczas gdy oddział chłopców słabiej się organizuje. Widocznie przeważna część naszych parobczaków, kawalerii, czeka na jakąś organizację „Zimnego drania“, „Bambusowych lagów“, „Siekiery na krzyż z młotem“, „Rewolwerowych strzelców bliźniego“, czy jakąś inną podobną, pod patronatem z różkami, kopytkami diabełka Łapiduszy... Nasz Ks. Katecheta St. Kot chociaż z lekcją religijną ma prawie w każdy dzień jedną ze szkół w parafii, do tego chorych, do których z Panem Jezusem się udaje, każdą chwilę wolną poświęca stowarzyszonej młodzieży, urządzając przedstawienia, akademie, ucząc ją śpiewu przy pomocy swoich ulubionych skrzypeczków, na których kiedy nasz Bartos Gaduła gra czasem w kościele, orkiestrę jego wspomaga. Chociaż jest, jak się to mówi, na dorobku, bo pierwszy raz wikarym w naszej parafii, swoim kosztem urządził scenę w ochronce, na której kilka przedstawień świetnie przez niego zreżyserowanych druhny i druhowie K. S. M. odegrały i akademie z recytacjami, odczytami, deklamacjami w święto Chrystusa Króla, św. St. Kostki, pięknie się odbyły.

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie pochwalił Koła Młodzieży przy M. T. R. w Paszkówce, które od lat kilkunastu pięknie się rozwija i owocnie pracuje. Wyłoniło ono z siebie Kółko Rolnicze, liczące kilkadziesiąt jej ojców, które założyło filię mleczarni w Przytkowicach, sprowadza wagonowo węgle, sztuczne nawozy, także w miarę potrzeby, sól dla bydła, koniczynę nasienną, innych nasion, przy czym członkowie Kółka R. znaczną ulgę i wygodę mają. Co ale najważniejsze, młodzież ta i gospodarze Kółka Rolniczego, krzątą się już koło budowy Domu ludowego, pod który p. M. Wężyk, szlachetny nie tylko z herbu szlacheckiego, ale też życzliwością dla ludu plac wspaniałomyślnie, bezpłatnie ofiarował. Cześć mu za to!

Jantek z Bugaja.

PIASKI WIELKIE.

Nasza Akcja Katolicka wraz ze Strażą Honorową Najśw. Serca Jezusowego urządziły żałobną akademię ku czci nieodżałowanego Ojca świętego śp. Piusa XI. Na program złożyły się: przemówienie p. dyrektorki Jędówny Heleny, śpiew druhen, orkiestra druhów, referat p. Marii Jędówny, deklamacja druhny Srokówny, odczytanie przez druhnę Chachlowską rozdziału z książki p. t. „Śmierć św. Piotra“ i modlitwa za zmarłego Papieża.

U nas w Piaskach Wielkich (jak pisał niedawno w „Dzwonie“ p. Kuglin) jest naród ruchliwy a może i za bardzo, ale nie jesteśmy tak bardzo źli i niedbali. Postawiliśmy kościół p. w. Serca Jezusowego swoimi siłami w czasie wojny, powoli go wykańczamy, obecnie fundujemy ołtarz boczny, mamy zamiar budować ochronkę z Domem Katolickim dla młodzieży i dużo jeszcze dużo potrzeba, a teraz o zarobki trudno. Nasza praca rzeźnicza i handlowa pochłania nas całkiem, mamy dużo dzieci, bo i prawda, że w Piaskach Wielkich jest dużo rodzin, które wychowują 10, 8, a najmniej 3 i 2 dzieci. Jakże to trzeba pracować, żeby temu wszystkiemu podołać! Ale mamy nadzieję, że Bóg nam dopomoże. Na Dom Katolicki i ochronkę mamy cegłę, a zebrania i imprezy odbywają się na razie w Domu Cechowym rzeźników. **(Uczestnik).**

Z TRZEMEŚNI.

Nasza parafia leży u stóp góry zwanej Kamienikiem, na której znajduje się obserwatorium astronomiczne. Życie katolickie naszej parafii rozwija się zwolna, ale stale. W Akcji Katol. mamy Katol. Stow. Mężów, Niewiast, młodzieży męskiej i Sodalicję Mariańską; nadto arcybractwo Matki Boskiej Pocieszenia, Apostolstwo Modlitwy Żywy Różaniec. W rekolekcjach zamkniętych dekanatu Myślenickiego wzięło udział 24 mężów i 21 niewiast. — W dniu 19 lutego br. urządziliśmy żałobną akademię ku czci śp. Papieża Piusa XI. Słowo wstępne wygłosił prezes Paraf. Akcji Katol. A. Podmokły, proboszcz ks. kan. Świątek przedstawił życie i działalność zmarłego Ojca św., był nadto referat żałobny ze Stow. Kobiet i deklamacje druhen. Życzymy szczęść Boże wszystkim ludziom dobrej woli w ich katolickiej pracy. **(P. A. K.).**

ŚWIECE KOŚCIELNE, BRACKIE OLIWA — KADZIDŁA

PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:

ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA KRAKÓW Biskupia 12. — Telefon 154-96.

LUMEN Katolicka wytwórnia świec kościelnych

Komunikaty

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA PAŃ PRACUJĄCYCH W HANDLU i BIURACH odbędą się w czasie od 20 do 26 marca br. w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, Plac Mariacki 6, I p. Początek nauk rekolekcyjnych codziennie o godz. 7.45 wieczorem. Przed każdą nauką błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Spowiedź święta w sobotę 25. III. wieczorem. W niedzielę, 26 III. Msza św. i wspólna Komunia św. — Do licznego udziału w rekolekcjach uprzejmie zaprasza Zarząd Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych, Kraków, ul. Stolarska 7, III p. Telefon 104-83.

WALNE ZEBRANIE POWIATOWEGO TOW. PSZCZELARSKIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10-tej przy ul. Floriańskiej 53, I p. Uprasza się PT. członków o przybycie.

Podziękowanie

26 lutego b. r. zmarł ś. p. Walenty Łuszczyk, opatrzony Św. Sakramentami po długiej, a ciężkiej chorobie. Był on emerytem Straży pożarnej m. Krakowa, oraz długoletnim przełożonym Bractwa św. Anny przy kościele św. Mikołaja w Krakowie. Pogrzeb odbył się 2 marca, na cmentarzu rakowickim. — Wszystkim, którzy ś. p. Zmarłego odwiedzali w chorobie i brali udział w pogrzebie, w szczególności Przew. ks. prob. dr Gołąbowi, ks. dr Kulczyckiemu i ks. kapelanowi Kyseli oraz ks. Wikaremu, a także Straży pożarnej oraz Bractwu św. Anny i Kolegom zmarłego żona i siostrzenica składają serdeczne Bóg zapłać! **Helena Łuszczyk.**

GOSPODYNI KUCHARKA, wiek średni, samotna, znająca się na gospodarstwie domowym, jak i wiejskim poszukuje posady od 1-go kwietnia najchętniej na plebanii. Zgłoszenia: R. Nowicka, Chrzanów, Paderewskiego.

Z Polski

P. PREZYDENT RZPLITEJ otrzymał od Piusa XII taki telegram: „Pięknym wyrazom synowskich uczuć nadesłanym przez Wasza Ekscelencję odpowiadają nasze uczucia serdecznej ojcowskiej życzliwości dla Waszej Ekscelencji i Katolickiej Polski, której ślę z radością jedno z naszych pierwszych błogosławieństw“.

W WILNIE zmarł prof. uniwersytetu śp. Władysław Zawadzki, który swego czasu był ministrem skarbu.

WICEMINISTREM oświaty po dymisji płk. Ferka-Bleszyńskiego został kurator wołyński Seweryn Maciszewski, który w czasie głośnego zatargu był dziwnie przychylnym kuratorem Związku nauczycielstwa. Pochodzi z Wołynia, studiował na politechnice w Petersburgu, następnie służył w legionach, po wojnie był inspektorem szkolnym, a później instruktorem szkolnictwa na wychodźtwie we Francji i w Brazylii. Po powrocie do kraju, już będąc wizytatorem ministerialnym, odbył studia uniwersyteckie.

PŁK. KOWALEWSKI wyjechał na czele komitetu połączenia Bałtyku z morzem Czarnym do Paryża, Londynu i Amsterdamu, by zbadać możliwość zaangażowania w budowie tego kanału kapitalistów zagranicznych.

W POZNANIU rada miejska wybrała na prezydenta miasta dra Celichowskiego, adwokata, należącego do Klubu narodowego.

W GRUDZIĄDZU rozwiązał rząd loże wolnomularską „pod trzema ukoronowanymi wieżami“. Jest to 33-cia już zamknięta loża masońska w Polsce. Ale zamyka się wciąż loże nie polskie.

NA WOŁYNIU odkryto tak bogate złoża wysokowartościowego węgla, miedzi, cyny, granitu, bazaltu, glinki koalinowej i torfu, że napewno w przyszłości korzystnie zmieni się charakter tej dzielnicy Polski. W ogóle widzimy po oswobodzeniu się od obcych okupantów, że ziemia nasza chowała dla nas bezcenne bogactwa, których oni nie zmarnowali lub nam nie zrabowali.

ZNACZEK POCZTOWY za 15 gr., niedawno wydany w Polsce wyobrażał królowę Jadwigę z Jagiełłą, u których stóp leżały miecze i hełm zakonu krzyżackiego. Obecnie znaczek ów został wycofany, a na jego miejsce wypuszczony taki sam, zastępując symbole zwycięstwa grunwaldzkiego tarczą z Orłem i Pogonią, jako wspólnym herbem Polski i Litwy, obok białej Lilii andegaweńskiej, jako herbu Jadwigi. Wycofanego znaczka pocztowego zniszczono 50 milionów, a sprzedano go przed zmianą 10 milionów sztuk. Co to za strata!

DZIECIOM do lat 18 zakazały władze wstępu do kawiarń prowadzących kabarety.

LICZNE CHOROBY jamy ustnej są wynikiem chorych zębów, na co pilnie zwracają uwagę nowocześni lekarze. Obecnie w szkołach wprowadzony zostanie przymus leczenia chorych zębów.

W WOJEW. LWOWSKIM jest dużo nazw niemieckich miejscowości zamieszkałych przez kolonistów. Obecnie na życzenie ludności polskiej nazwy niemieckie zamienione zostaną na polskie.

ROBOTY PUBLICZNE wznowiono już w całej Polsce.

Z Krakowa

DR PIOTR MAŁASZYŃSKI, wicewojewoda krakowski, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Lwowa, a na jego miejsce w wojew. krakowskim powołany został p. Władysław Długocki, dotychczasowy wicewojewoda lubelski, którego stanowisko zajął wicewojewoda lwowski p. Tad. Chmielewski. P. Długocki ma lat 55, jest rodem z Niepomołomic, prawo ukończył w Krakowie, był swego czasu prezesem znanego chóru „Echo".

TOW. NAUCZYCIELI Szkół Średnich w okręgu krakowskim na swym walnym zgromadzeniu dopominało się, by przywrócić dawne 8-klasowe gimnazjum ogólnokształcące, które reforma szkolna zniszczyła z widoczną szkodą dla młodzieży. Praktyka przekonała, że w ciągu lat 6 uczniowie nie mogą sobie przyswoić wiedzy, którą z trudem zdobywali przez lat 8.

AKADEMIA MISYJNA staraniem akademickich stowarzyszeń, urządzona w obecności Księcia Metropolity wypełniła po brzegi Złotą salę. Największe zainteresowanie budziło opowiadanie młodego misjonarza, który już 6 lat pracuje w Chinach.

ZJAZD DELEGATEK K. S. M. Ż. archidiecezji krakowskiej odbędzie się w Domu Katolickim w Krakowie 22 i 23 kwietnia.

TOWARZYSTWO IM. KS. PIOTRA SKARGI odbędzie w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5) walne zgromadzenie 16 b. m. o godzinie 18-tej.

TOW. SZKOŁY LUDOWEJ odbyło posiedzenie zarządu głównego, na którym uchwalono budżet. Od założenia TSL upłynie w 1941 r. lat 50 i z tej okazji zarząd główny postanowił wydać księgę pamiątkową. Już teraz proszeni są dawni pracownicy organizacji o przysyłanie wspomnień osobistych do tej księgi.

KOŁO KSIĘŻY ABSTYNENTÓW. Książę Metropolita dr. Adam Stefan Sapieha zatwierdził statut zrzeszenia pod nazwą „Koło księży abstynentów archidiecezji krakowskiej" pod patronatem św. Jana Chrzciciela. Prezesem Koła jest ks. Władysław Świżek (Kraków, ul. Kościuszki 88), sekretarzem ks. Jan Marszałek (Andrychów), skarbnikiem ks. Mieczysław Noworyta (Milówka).

KURS PRZECIWALKOHOLOWY staraniem Tow. „Trzeźwość" w sali Kopernika na Uniwersytecie trwać będzie od 20 b. m. do 2. IV. codziennie od 17-tej do 20-tej. Na inauguracji po wykładzie wstępnym organizatora kursu, prezesa Kalinowskiego, prelekcję o postawie moralnej człowieka wygłosi ks. prof. Salamucha. Wykładów będzie 42. Wstęp na salę bezpłatny.

STAŁA lotna kontrola została w Krakowie wprowadzona w policji dla ochrony zwierząt nieustannie dręczonych przez nieludzkich właścicieli.

DŁUGOLETNI prezes, a ostatnio wiceprezes Izby Przemysłowo-handlowej, prezes giełdy pieniężnej, Tadeusz Epstein, zmarł w Krakowie w 69 r. ż.

WYNIK WYBORÓW do rad gromadzkich w pow. krakowskim należy uzupełnić jeszcze kilku miejscowościami: Borek Fałęcki PPS 16, narodowcy 8, lista kompromisowa 6. Balice lista kompromisowa 5, narodowcy 4. Skotniki narodowcy 15, kompromisowa 9. Mydlniki narodowcy 11, kompromisowa 5. Rybna narodowcy 10, ludowcy 8, PPS 8, OZN 4. Czułów kompromisowa 7, narodowcy 5. Przeginia Duchowna narodowcy 9, kompromisowa 7. Nowa Wieś szlachecka narodowcy 16, kompromisowa 6. Liszki narodowcy 8, kompromisowa 8. Piekary narodowcy 6, kompromisowa 10. Z różnych stron powiatu dochodzą wiadomości o protestach przeciw wyborom. Co do listy OZN to okazuje się, że wszędzie obóz układał listę kompromisową z innymi grupami, a po wyborach mandaty z tych list kompromisowych zdobyte uznał za wyłącznie swoje.

Ze świata

SEKRETARZEM STANU Stolicy Apostolskiej zamianował Papież kard. Maglione. Liczy lat 62, pochodzi z Neapolu, jest doktorem teologii, filozofii i prawa. Zdawszy egzamin z dyplomacji, został profesorem akademii eklezjastycznej. Od r. 1918 był nuncjuszem w Szwajcarii, a od r. 1924 w Paryżu, skąd w 1935 r. powołany został do Rzymu i otrzymał purpurę.

PODOBNO wbrew poprzednim wiadomościom Hitler przysłał Piusowi XII list z powinszowaniem z powodu wyboru na papieża.

CHAMBERLAIN zamierza zwołać konferencję rozbrojeniową.

FRANCJA wybierze nowego prezydenta republiki 5 kwietnia. Na ten dzień zwołano już zgromadzenie narodowe. Coraz częściej prasa powtarza, że kandydatem na opróżnione przez prezydenta Lebruna stanowisko ma być obecny premier Deladier.

W HISZPANII bunt komunistów przeciwko Radzie obrony narodowej w Madrycie został stłumiony. Gen. Franco uderzy na Madryt za kilka dni. Przedmieścia są już ostrzeliwane. Wszystko przemawia za tym, że koniec wojny domowej jest naprawdę bliski.

ALFONS XIII, zdetronizowany król hiszpański, napisał do gen. Franco, że gotów zostać jego żołnierzem, a gdy wojna ustanie robotnikiem w swojej ojczyźnie.

CORAZ GŁOŚNIEJ mówi się w prasie, że Niemcy w najbliższym czasie miałyby dokonać zbrojnego najazdu na Holandię, a może i Szwajcarię. Podobno miałoby to być zdobycie zastawu terytorialnego dla targowania się z mocarstwami zachodnimi o kolonie dla Niemiec.

STALIN na kongresie partii komunistycznej wygłosił w Moskwie mowę polityczną, w której znalazła się wzmianka o pogłoskach często powtarzających się w prasie europejskiej, że Niemcy chciałyby stworzyć jakąś wielką Ukrainę z terytoriów znajdujących się dziś w obrębie Sowietów i że w tym celu odpowiednio przygotowują Ruś Podkarpacką jako zawiązek takiego państwa. Otóż Stalin zażartował sobie, że nie można słonia przyczepić do komara. Na myśli miał olbrzymią Ukrainę sowiecką jako słonia i malutką Ruś Podkarpacką jako komara.

W JEROZOLIMIE od dłuższego czasu kościół św. Grobu zamknięty jest dla wiernych, jak się ogłasza z powodu naprawy zniszczonych części świątyni. Tymczasem robót tam żadnych się nie przeprowadza i zamknięcie kościoła miało na celu powstrzymanie napływu pielgrzymów w obecnej porze rozruchów w Palestynie. Mimo to trzy gminy wyznaniowe katolicka, ormiańska i prawosławna, do których kościół św. Grobu należy, zwróciły się teraz do rządu angielskiego z domaganiem się, by świątynię otwarto dla masowych pielgrzymek w okresie wielkanocnym.

ATENY stały się punktem węzłowym dwóch polskich linii lotniczych w myśl umowy w tych dniach podpisanej między Polską a Grecją. Są to szlaki lotnicze: pierwszy przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Saloniki i Ateny, drugi bez lądowania z Warszawy do Aten i dalej do Palestyny i Syrii.

W BELGII uczonym fizykom udało się skroplić hel.

POCZTA W NIEMCZECH wybija na listach hasła propagandowe w rodzaju: Miejcie dużo dzieci!

NA LINII PARYŻ-TULUZA w katastrofie kolejowej zginęło kilkanaście osób i kilkadziesiąt jest ciężko rannych.

Słowacy oderwali się od Czech

W rocznicę „Anschlusu" Austrii do Rzeszy, a w pół roku po uchwałach w Monachium, zaszły w środku Europy nowe wielkie zdarzenia — znowu pod „dyktandem" Hitlera i na razie na korzyść Niemiec. Słowaczyzna jednomyślnym postanowieniem swego sejmu w Bratysławie 14 b. m. ogłosiła się państwem niepodległym — niestety pod „protektoratem" Niemiec i sama po tej uchwale poprosiła telegraficznie Hitlera „o pomoc" zbrojną. Uchwałę sejmową poprzedziła w przeddzień wizyta premiera Tiso u Hitlera, a nazajutrz do kanclerza Rzeszy przyjechał prezydent dotychczasowej „Czechosłowacji" Hacha, o czym pisząc, prasa przypomina wizytę Schuschnigga w Berchtesgaden przed rokiem. Na czele niepodległej republiki słowackiej stoi ks. Tiso jako prezydent i zarazem premier, wicepremierem Tuka, min. spraw wewnętrznych Sidor, zagranicznych Durczański. Czeskie wojska z terenów słowackich usuwa się spokojnie. Natomiast na Rusi Podkarpackiej zaszły jakieś starcia graniczne z wojskami węgierskimi, które też wkroczyły na Ruś i maszerują w głąb kraju, a rząd budapeszteński posłał do Pragi szereg żądań do spełnienia w 12 godzinach. Wobec tych wypadków rząd polski wzmocnił oddziałami wojskowymi swoją granicę z Rusią. Jednocześnie wojska niemieckie zajęły Morawską Ostrawę i mają zająć Berno, Igławę i Pilzno, a pisze się w prasie, że na pewien czas zajmą całe Czechy z Pragą i jeżeli ta „pokojowa" okupacja uspokoi kraj, to „Niemcy skłonne będą dać Czechom autonomię". Tak dosłownie piszą gazety berlińskie. Prasa włoska przewiduje zajęcie Rusi przez Węgry dla przywrócenia granicy ich z Polską. Naród nasz przyjąłby z zadowoleniem niepodległość Słowaków, ale nie pod niemieckim protektoratem. Jest to oczywiście dalsze wzmacnianie się w Europie Niemiec, które coraz bardziej okrążają naszą Rzplita.

W ostatniej chwili donoszą, że wojska niemieckie już wkroczyły do Pragi i że rząd czeski wydał zakaz stawiania im oporu. Wojska węgierskie idąc w głąb Rusi są już o 15 klm. od granicy polskiej. Rumunia ma zająć za zgodą Polski część Rusi. Wołoszyn z rządem uciekł z Husztu, do którego lada chwila wkroczą Węgry.

Hitler wydał rozkaz okupacji całych Czech i Moraw, żołnierzom nakazał nie odnosić się wrogo do ludności, ale w razie oporu „złamać go przy pomocy wszystkich środków".

Czechosłowacja jako państwo niepodległe przestała nie istnieć.

Zawiadomienia

PORTRETY OJCA ŚW. PIUSA XII. Dział fotograficzny Katolickiej Agencji Prasowej (Warszawa, ul. Miodowa 17) przygotował i posiada na składzie portrety - fotografie Ojca św. w dwóch rozmiarach 32×40 cm. i 43×54 cm., które, naklejone na kartonie, nabywać można w cenie zł. 4 i 5 za sztukę. Te same portrety w formacie pocztówkowym mogą być dostarczane w cenie zł. 30 za 100 sztuk.

Staraniem Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego odbędzie się dnia 18 marca (sobota) o godz. 17 w Pałacu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych pl. Szczepański 4 **WIELKA AUKCJA OBRAZÓW** ofiarowanych przez pp. Artystów krakowskich i zamiejscowych, na rzecz ubogich, pozostających pod opieką Komitetu. — PT. Artyści, którzy tak wielkodusznie odpowiedzieli na apel Komitetu, ku nim skierowany i nadesłali czterdzieści kilka obrazów i grafik, zasługują na naszą głęboką wdzięczność. — Wśród nadesłanych prac, znajdują się płótna pp. Jaxy Małachowskiego, Hoffmana, Erba, Łady Maciągowej, Praussa i wielu innych.

Ufamy, że publiczność krakowska, solidaryzując się z wysiłkiem ogółu, zechce stanąć tłumnie do tej licytacji i nie pożałuje tego, zaopatrzyć się bowiem może w bardzo ładne obrazy, stosunkowo nie drogo. Ceny wywoławcze są niskie i wstęp wolny dla wszystkich. Fundusz uzyskany z tej aukcji, pozwoli nam udzielić pomocy nadal w ciągu lata, zwłaszcza zubożałej inteligencji, która z powodu wieku lub choroby, nie jest już w możności zapracować na życie.

REKOLEKCJE DLA MĘŻCZYZN PRACUJĄCYCH UMYSŁOWO odbędą się w kościele akademickim św. Anny w dniach od 20 do 26 marca 1939. Codziennie konferencja o godz. 19.30 (7.30 wieczór), które wygłosi ks. kanonik Rudolf Van Roy. Spowiedź św. w sobotę 25 marca o godz. 16 (4 popoł.). Wspólna Komunia św. w niedzielę, 26 marca o godz. 8-mej w czasie Mszy św.

„MARTA“ Pracownia robót kościelnych
Kraków, ul. Sławkowska L. 24.
Parter, (Dom XX. Emerytów).

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Były u nas misyje. Ksiądz misyjonarz Jezuita, opowiadoł jak w Krakowie, jeden mały chłopok dziesięcioletni, chodzący do skoły, kradł ojcom swojem piniądze i kupował za nie króliki, gołębie i inne małe zwierzątka i ptasęta. Gdy sobie je kupił szedł z niemi za miasto do próznej budy, w niej sie zawierał i zwierzątka te jak ino móg wymyślić zywcem męcył, wykluwał jem ocy, wydzierał języki, rozprówał, łamał skrzydła, nogi, jak najdłuzej najpowolniej dusił pokiel je niepozabijał, bo to mu wielką przyjemnoś sprawiało. Kiedy wyrosnął ten chłopak stal się zbrodniarzem, mordując, rabując ludzi. Aby go niechwycono, umknął do Rumunii, tam dobroł sobie towarzysy, z ktorymi dalej ludzi mordował, rabował jaze narescie obławę wojsko zrobiło i zbrodniarzy tych pochwyciło ze posli na subienicę. Mój Boze kochany, pomyślołem sobie, kiedym tej strasnej opowieści misyjonarza wysłuchoł, a cy to lepsi są od tego chłopoka ci chłopoki, parobcy po nasych wsiach, co po weselach, zabawach, takie krwawe bijatyki, kalestwa i zabójstwa robią i co sobie to za jakąś zuchowatoś, odwagę, honor mają, pocytują. W nasyj parafiji, te bijatyki, krwawiące zabawy mniej sie powtarzają, ale jesce całkiem nieustały. Jakiem sie ciesył ze na te misje, wszyscy nasi młodzi chłopcy parobcy dobrzy, gorsi cy najgorsi wszyscy przychodzili i w końcu wszyscy przez podniesienie rąk przysięgali, ślubowali ze sie poprawią, z rzeziwem na wesela, zabawy nie pójdą, by nie było okazyje do przelewu bliźniej, kolezańskiej, bratniej krwi, bo zrozumieli, ześmy są wszyscy dzieci Boga i Matki Ojcyzny. Niech ci Bóg dopomoze młodziezy ty nasa, byś to ślubowanie, przysięgę dotrzymała. Jus parę razy były misyje w nasej parafiji, ktorem zapamiętoł. Pamiętom najlepiej jedne zwrócene głownie przeciwko pijaństwu, przeciwko gorzale, ktora ze była tanio jak maślonka okrutecnie w parafiji nasej waryjowała, chociaz co prawda, nie tak znowu wściekielnie, krwawiąco, jak teraźniejsa drogo monopolka. Cało parafijo ślubowała wtedy ze nietknie językiem tej boskiej obrazy, diabelskiej opary. Po misyjach tych ale choć taką przysięgę słozyli, opijuchy parafijalni, popijali, śliwowicę co ją zydzi wynaleźli, albo zafarbiony albo cysty spyrytus, ze te tronki nie są gorzałką, w ten wykrętny sposób od przysięgi na misyjach wymigali sie wtedy pijacy...

Po teraźniejsych misyjach, spodziewam sie po nasej parafiji i od siebie ze poprawa napewno bedzie. Co do mnie to mogę zaręcyć, bo to cowiek na staroś, bez zadnej swojej zasługi do grzychów nie jest zdolny. Ludzie podcas swietych misyji przez kielka dni mają prawdziwie Boską, świentą niebiańską duchową i serdecną zabawę, mają zal, mają skruchę, postanowienie poprawy — ale cy mocne, nie na tydzień, miesiąc, rok, ale na całe zycie?... Drudzy znowu myślą, że takiem miłem, łacnem sposobem jak misyje świente do nieba sie dostaną. Braciskowie, Siostrzycki moje, nie ten kto mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, co cyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech — powiedział Pan Jezus. Jezeli w nasej parafiji po tych świętych misyjach bedzie jak była ta wzajemna nienawiść, zazdrość, gniew, zemsta, krzywdzenie, łzy, krew, wyciśnięte, wytocone bliźniem przez bliźnich, to skoda piersi, co misjonarze zrywali, by was ucłowiecyć, uanielić, skoda Pana Jezusa, coście mu przeszło 3000 dus i serc otwarli, bo je z zalem znowu opuścić musi, bo Go przez brak miłości bliźniego wyzeniecie. Miłość kochanie Pana Jezusa jest ściśle z miłością bliźnich nasych związano...

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

CZY PRZYPOMINA SOBIE PANI SWOJE LATA DZIECINNE?

Czy Pani zawsze smakowało owo pożywne mleko? Niechże więc Pani i swego dziecka nie zmusza do picia mleka, jeżeli ono mu nie smakuje. Przecież dziecko postępuje dziś podobnie — jak Pani niegdyś. Trzeba raczej postarać się o ulepszenie smaku mleka. Z Kawą Słodową Kneippa mleko staje się smaczniejsze, łatwiej strawne, a przez to i zdrowsze.

Wytwórnia kożuszków zakopiańskich i skład futer
EDWARD PETRYCZKO
Kraków, ul. Grodzka 63. Tel. 200-16.
poleca kożuszki damskie, męskie i dziecinne oraz pokryte suknem, bławy (spody) na futra męskie i damskie; wykonuje również futra męskie i damskie według najnowszych żurnali, solidnie — po cenach bardzo przystępnych.
Uwaga: Kupuje i przyjmuje do wyprawy surowe lisy.

Spiżarki termosowe, szczelnie zamykane, poleca
Józef Splichal Syn Pracownia i Magazyn Broni Kraków, ul. Sławkowska 16.
P. K. O. 410 303. Telefon 157-12.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca **JAN KURZYDŁO**
Kraków, św. Jana 12. Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

Pierwszorzędnej jakości **KARPIE**
TUCZONE oraz inne gatunki żywych RYB — poleca
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Skład kolonialno-spożywczy
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. TEL. 130-04.

DROBNE OGŁOSZENIA

ORGANISTA KWALIFIKOWANY, młody, zdolny dyrygent, pracownik Akcji Katolickiej, szuka posady. — Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod „Sumienny“.

SPRZEDAM PARCELĘ w Kalwarii rynku, dobry punkt. Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod „Parcela“.

GOSPODYNI KUCHARKA, wiek średni poszukuje posady na Probostwo. — Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego“ dla A. J.

INTELIGENTNA osoba, lat 32, z ukończoną szkołą gospodarską, z 2-letnim kursem pielęgniarskim, obejmie posadę na plebanii. Zna się na gospodarstwie wiejskim, na hodowli i t. p. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Kraków, Zwierzyniecka 7, m. 12.

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU I DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 81 a. — Telefon 17-000. — Oddziały ul. Kazimierza W. 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, Czerw. Prądnik, J. Piłsudskiego 30.
Właśc. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych.

DZIAŁ ROLNICZY

Ziemia polska w rękach żydów

Ostatnio prasa doniosła o wydzierżawieniu ziemi polskiej żydom. Pisma dobrze poinformowane donoszą, że żydzi dzierżawią od ziemian — Polaków w **województwie stanisławowskim ponad 12 tysięcy hektarów, w wojew. tarnopolskim przeszło 20 tysięcy 500 hektarów, oraz w wojew. lwowskim 13 tys. 830 hektarów. Czyni to razem 46 tysięcy 330 hektarów ziemi polskiej**, gospodarowanej przez żydów.

Na terenie tych trzech województw Małopolski Wschodniej żyd - rolnik występuje nie tylko w charakterze dzierżawcy. W jednym województwie stanisławowskim istnieje ponad setka majątków, będących własnością żydów. **Ogólny obszar ziemi, zaprzedanej w żydowskie ręce, wynosi w tym województwie ponad 97 tysięcy hektarów.** Wreszcie w województwie **lwowskim — około 12 tysięcy hektarów. Ogółem więc w tych trzech województwach żydzi są właścicielami około 150 tysięcy hektarów ziemi**, która niewątpliwie przecież nie tak dawno należała do ziemian polskich.

Z tych zestawień wykazujących, że w trzech województwach kresowych Małopolski **żydzi posiadają na własność 150 tysięcy hektarów ziemi, dzierżawią zaś ponadto 46 tysięcy 330 hektarów, wynika, że sprawa przedstawia się bardzo poważnie.** Opinia polska nie może przejść obojętnie obok tego zjawiska, które jest niebezpieczne. Ziemia nie jest zwykłym towarem, którym może według swego widzimisię rozporządzać jej posiadacz. Majątek ziemski jest cząstką terytorium narodu, cząstką obszaru, na którym naród żyje, rośnie i zakłada podstawy swojego bytu. Z natury rzeczy obszar ten jest ograniczony i zaprzedanie jego części w obce ręce stanowi przestępstwo wobec najistotniejszych praw narodu do ziemi swoich ojców, która równocześnie jest ziemią przyszłych pokoleń.

Nie wolno znosić takich zjawisk, jak przechodzenie ziemi w obce ręce. Podobny **handel ziemią powinien być zabroniony ustawowo**, ziemia zaś, która znalazła się już w rękach żydowskich, **musi znowu powrócić do Polaków.** Równocześnie musi być położony **kres dzierżawieniu ziemi przez żydów.** Grunty sprzedane i dzierżawione znajdujące się w posiadaniu obcej narodowości żydowskiej **powinny bezwarunkowo ulec parcelacji** przymusowej i **przejść w ręce chłopów**, rolników, zżytych z ziemią od wieków i broniących jej krwią własną. Ci zaś, którzy sprzedali polską ziemię lub ją wydzierżawili żydom, powinni zostać skarceni przez wykluczenie z organizacji ziemiańskich i pójść pod pręgierz opinii publicznej.

UPRAWA JĘCZMIENIA JAREGO.

W porównaniu do owsa jęczmień ma znacznie większe wymagania pod każdym względem. Wymaga on gleb lepszych, będących w dobrej kulturze, wyrobionych, w sile nawozowej. Najodpowiedniejsze dla niego są gleby pszenno-buraczane. Grunty w każdym razie powinny być średnio-zwięzłe. Może się też udać jęczmień na glebach lżejszych, byle tylko zasobnych w próchnicę i użyźnionych.

Stanowisko w płodozmianie dobre jest po okopowych, zatem po ziemniakach i burakach. Uprawa roli powinna być dokonana przed zimą. Na wiosnę używamy tylko włóki, bron, a w miarę konieczności kultywatora. Orkę jesienną należy doprawić teraz narzędziami, skoro można wejść w pole, a ziemia się nie maże. Nie wolno pracować na roli wiosną, gdy jest ona wilgotna. Lepiej posiać jęczmień choćby parę dni później, a pozwolić roli obeschnąć należycie i ogrzać się.

Nawożenia wymaga jęczmień azotowo - fosforowego. Tak więc bardzo odpowiednim nawozem będzie supertomasyna azotniakowana dana w ilości około 250 kg. na hektar. Jeżeli potrzebne jest tylko nawożenie azotowe, to dajemy 130 kg. azotniaku. Oba te nawozy zawsze wysiewa się na kilka dni przed siewem ziarna i przykrywa broną. Na glebach cięższych i zwięzłych zamiast azotniaku można zastosować tuż przed siewem lub pogłównie 150—180 kg. saletrzaku. Pamiętać należy, że jęczmień ma słabo rozwinięty system korzeniowy i zmniejszoną przez to zdolność wyzyskania z gleby zasobów pokarmowych, ponadto krótki okres rozwoju wymaga gotowych, łatwo przyswajalnych składników nawozowych.

Jęczmień należy siać możliwie wcześnie, ale w ogrzaną i obeschniętą rolę. Na morgę wychodzi około 80 kg. nasienia. Wysiew siewnikiem w szerokie rzędy do okopywania jest najlepszy. Z odmian dobre się okazały: Isaria Ackermanna, Hanna Skrzeszowicki, Danubia Ackermanna. Są to odmiany o cienkiej plewie, mogą więc być uprawiane również jako browarne.

Po zasiewie, gdy jęczmień powschodzi i dobrze się zakorzeni, a utworzy się skorupa na roli, wskazane jest puszczenie brony dla zniszczenia skorupy i chwastów, zwłaszcza ognichy. Chwast ten najlepiej niszczyć, gdy ma dwa a najwyżej cztery listki, wtedy łatwo wychodzi z ziemi. W chwili sprzętu jęczmień powinien być całkowicie dojrzały.

GDZIE STARAĆ SIĘ O POŻYCZKI?

Spółdzielnie kredytowe, Komunalne Kasy Oszczędności oraz wszystkie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe udzielają rolnikom pożyczek. Pożyczki dawane są rolnikom bądź z oszczędności zebranych od innych rolników, bądź z pieniędzy dostarczonych przez inne instytucje, których zadaniem jest kredytowanie wsi polskiej. Dlatego to rolnicy starający się o jakąkolwiek pożyczkę winni przede wszystkim zwracać się o informacje w sprawach pożyczek i z podaniami o pożyczkę do najbliższej kasy czy spółdzielni. Tymczasem rolnicy np. o pożyczki na wykańczanie budynków (udzielane najwyżej w wysokości 600 zł. przy oprocentowaniu 5% na okres przynajmniej 5 lat) zwracają się do Banku Rolnego, zamiast do gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Powoduje to stratę czasu i nie-

Generalne przedstawicielstwo fabryk maszyn rolniczych

„Unia-Ventzki“ S. A. Grudziądz — Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze oraz części zapasowe.
„Deering“ Chicago — Żniwiarki, kosiarki samowiązałki i szpagat.
J. D „Dechentreiter“ Bawaria — Młocarnie z podwójnym czyszczeniem.
K. O. S. Fabryka Motorów Bielsko — Specjalne motory dla rolnictwa.

Rolniku, jesteś zbyt ubogi, abyś kupował nieoryginalne maszyny i części, są one tylko pozornie tańsze, niszczą się natomiast dużo wcześniej.

Nasze składy w Krakowie są bogato zaopatrzone we wszystkie wyroby reprezentowanych przez nas fabryk.

DOM HANDLOWY
SYPNIEWSKI i JAKUBOWSKI SP. Z O. O.
Kraków, ul. Warszawska L. 4. Tel. 173-31.

potrzebne koszty dla rolnika, oraz wiele niepotrzebnej pisaniny w Banku Rolnym. Rola tego Banku, jako głównej instytucji kredytowej dla rolnictwa, polega w tym wypadku na dostarczeniu pieniędzy Kasom Stefczyka i dopilnowaniu prawidłowego rozprowadzenia pożyczek, kasy zaś załatwiają klientów ubiegających się o pożyczki. Do tych kas, które są tak blisko, trzeba się zwracać z wszelkimi zapytaniami.

To samo dotyczy wszystkich pożyczek krótko i średnioterminowych. O wszelkie wiadomości w tych sprawach należy się zwracać w pierwszym rzędzie do najbliższych miejscowych kas kredytowych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wybór zarządu Małopolskiego Tow. Rolniczego. We Lwowie dokonano wyboru nowego zarządu Małopolskiego Tow. Rolniczego. Do prezydium weszli p. p.: Piotr Soboń — prezes, Bruno Gruszka — wiceprezes, Bron. Malik, Witold Pieniążek, St. Sapyła.

Kształtowanie się cen produktów rolniczych. Zboża utrzymują się na niskim poziomie. Oleiste zwyżkują a także gryka i peluszka w związku z zapotrzebowaniem na materiał siewny.

Rynek hodowlany. Ostatnio ceny na zwierzęta wyraźnie zniżkowały. Obniżyły się w cenie zarówno świnie jak cielęta i krowy. Jaja tanieją jak zwykle na wiosnę.

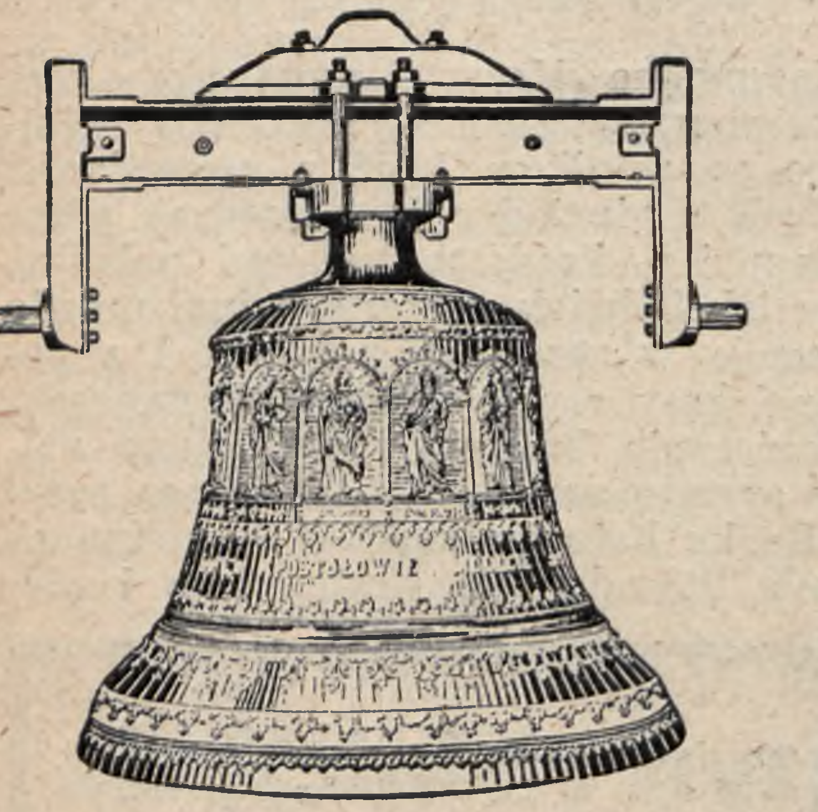
Wywóz jaj zamrożonych. Niedawno rozwinął się nowy dział wywozu. Dzięki budowie chłodni rozpoczęto zamrażać jaja i wysyłać za granicę. Ma to duże znaczenie dla handlu jajami, gdyż można wykorzystać jeszcze jaja zabrudzone, nadpęknięte, drobne, a więc te, które się przy wywozie jaj świeżych odrzuca.

Szkoła w domu korespondencyjną metodą
„GLOBUS"
Kursy licealne mat. — fizycz. (ew. humanistyczne).
Kursy gimnazjalne klasy I-II, III-IV now. typu.
Języki obce: francuski, niemiecki, angielski.
Bez opuszczania stałego zamieszkania.
Profesorowie państwowi. — Prospekty bezpłatnie.
„STUDIUM"
Kraków, Aleja Słowackiego L. 1.
Uwaga: Wyprzedaż kompletów skryptów kl. 5 6 i 7 — 8 za bezcen.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono ostatnio za 100 kg.: żyto 14,50—14,75; pszenica 20,50—20,75; jęczmień 16,75—17; owies 16—16,25; mąka żytnia razowa 23,50—23,75; otręby żytnie 10,50 do 10,75; pszenne 11,25—11,50.

Najlepszej jakości nasiona koniczyny atestowanej bez kanianki, buraków, warzyw, traw itd. z gwarancją wysokiej wartości użytkowej poleca po cenach hurtownych
HODOWLA NASION i DOM ROLNICZY CZYŻOWSKICH w Krakowie, ul. Szpitalna 36
Tel. 106-66 i 168-66. Skr. poczt. 329.
Dla Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych i Towarzystw Rolniczych odpowiednie rabaty. — Stale na składzie po cenach fabrycznych: nawozy sztuczne, karbolina i inne środki chemiczne, opryskiwacze.
Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie.

NAJWIĘKSZA W KRAJU ODLEWNIA DZWONÓW
Ludwika FELCZYŃSKIEGO i Ski i Braci FELCZYŃSKICH
w Przemyślu w Kałuszu
Dostarcza
DZWONY
harmonijne w dowolnych tonach i w różnych motywach 2, 3, 4 i 5-głosowych
Przelewa i spaja dzwony stare rozbite. Prócz dużych dzwonów dostarcza dzwonki akordowe zakrystyjne, gongi weneckie pojedyncze dwu lub trzygłosowe, dzwonki ołtarzowe poczwórne i potrójne, dzwonki szkolne, alarmowe i małe pojedyncze różnego wymiaru. Odlewa brązowe tablice pamiątkowe, tablice na nagrobki, grobowce o różnych wymiarach. Ceny najniższe. Dogodne warunki spłaty.



FABR. SKŁAD PŁÓCIEN, BIELIZNY i TOWARÓW BŁAWATNYCH
R. KOWALSKI, KRAKÓW, ul. Wiślna 8. — Tel. 159-84
poleca znane z trwałości
Płótna lniane i bawełniane, obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, sienniki, perkale i zefiry. Koce, kołdry, kapy, fartuszki i czepki, pończochy, skarpety, krawaty, kołnierze. Bielizna męska i damska trykotowa i wełniana. Barchany, flanele, baje. Klasztorne chustki wełniane kaszmirowe, włóczkowe pledy.
Bogaty wybór! Ceny wyjątkowo niskie!

BALSAM EGIPSKI
NR. Reg. 49.
Mgr. Edward Gobiec
Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych. Sprzedaż Apteki. Skład Główny: Warszawa, Miodowa 14.

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje — na miarę po cenach przystępnych firma —
PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. CONCORDIA
JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2. Telefon 103-31.
Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.